Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK 26 LUTEGO 1946 ROK Nr 57 (249)

WAVELL GROZI REPRESJAMI

„Zaburzenia w Indiach mają podłoże polityczne"

LODNYN, (BBC) Naczelny dowódca brytyjskich wojsk w Indiach przemawiając wczoraj przez radio do narodów Indyj, oświadczył w związku z ostatnimi wydarzeniami w Bombaju, Karachi i innych miastach hinduskich, **iż powodem tych zamieszek nie było tylko „rozgoryczenie z powodu złych warunków pracy czy niedostatecznego odżywiania", lecz że „świat polityczny miał tu coś do czynienia". Potępił on ostro organizatorów strajku i demonstracji i zapowiedział surowe ukaranie tych, których sąd uzna za winnych. „Ja nie mam nic wspólnego z polityką, nie będę też jej tolerował w szeregach armii" — powiedział on na zakończenie.**

LONDYN, (BBC) Korespondent Reutera donosi z Bombaju, iż w poniedziałek rano w mieście panował spokój, jednakże sytuacja jest w dalszym ciągu napięta. Centralny Komitet Strajkowy oświadczył, iż nie zawaha się przed proklamowaniem ponownego strajku marynarzy, o ile rząd zechce zastosować represje za poprzednie porzucenie przez nich pracy. Związek Studentów hinduskich opublikował podobne oświadczenie.

W poniedziałek po południu miał przemówić przez radio do wszystkich narodów Indii naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Indiach. Wicekról Indii — lord Wavell odbył wczoraj konferencje z przywódcą partii Kongresu — dr Asadem, na której omawiano — poza sprawami, związanymi z kryzysem żywnościowym, również ostatnie wydarzenia w kraju.

Ogólny bilans szkód, spowodowanych przez krwawe stłumienie wystąpień Hindusów przedstawia się następująco — 270 zabitych, 1700 rannych, zniszczono 53 składy zboża, spalono wiele budynków, zniszczono 300 pojazdów mechanicznych.

Generalissimus Stalin

Komisarzem Ludowym Sił Zbrojnych Z. S. R. R.

MOSKWA (Tass). Na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 25 lutego Komisariat Ludowy Obrony ZSRR zostaje przekształcony w Komisariat Ludowy Sił Zbrojnych ZSRR. Komisariatowi Sił Zbrojnych podlegać mają wszystkie siły zbrojne ZSRR — lądowe, powietrzne i morskie. Jednocześnie ulega zniesieniu Komisariat Ludowy Marynarki Wojennej ZSRR.

Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 25 lutego generalissimus J. Stalin został mianowany Komisarzem Ludowym Sił Zbrojnych ZSRR i Naczelnym Dowódcą sił zbrojnych ZSRR.

Wyniki wyborów w Belgii

Przed powstaniem rządu koalicyjnego

LONDYN. (BBC). Z Brukseli nadchodzą dalsze szczegóły, dotyczące ostatnich wyborów. **W czasie głosowania padł 1 milion głosów na partię katolicką, 800 tysięcy — na socjalistów, 240 tysięcy — na komunistów i 200 tysięcy — na liberałów. Katolicy zwiększyli swój stan posiadania o 100 mandatów, komuniści zaś, którzy mieli poprzednio tylko 28 mandatów wzrośli stosunkowo najsilniej, otrzymali bowiem obecnie 58 mandatów.** Nastąpiło to kosztem liberałów, którzy ponieśli znaczne straty.

Ostateczny skład Senatu będzie wiadomy dopiero po dniu 7 marca, po przeprowadzeniu dalszych wyborów prowincjonalnych dla ustalenia mandatów jeszcze 44 senatorów.

Korespondenci brukselscy przypuszczają, iż wobec nieotrzymania absolutnej większości ani przez ugrupowania lewicowe, ani przez katolików, w Belgii powstanie kompromisowy rząd koalicyjny.

Zlikwidować faszyzm w Hiszpanii

Naród francuski domaga się natychmiastowej blokady Hiszpanii

LONDYN (BBC). Z Paryża donoszą, iż **przedstawiciele francuskiej partii komunistycznej, jak również socjaliści i przywódcy francuskich Związków Zawodowych podpisali petycję do rządu, w której domagają się natychmiastowego zamknięcia granicy w Pirenejach, co byłoby równoznaczne z rozpoczęciem blokady** Hiszpanii od strony lądu. W niedzielę Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Pracy uchwalił rezolucję, w której wzywa wszystkie państwa (w liczbie 52-ch), wchodzące w skład Światowej Federacji Pracy do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską. W rezolucji wyrażano protest przeciwko straceniu Christino Garcia i jego 9 towarzyszy i wezwano wszystkie organizacje robotnicze do walki z dyktaturą gen. Franco.

***

LONDYN (BBC). Komentator radia londyńskiego, omawiając sytuację w Hiszpanii frankistowskiej, stwierdzając, iż gen. Franco wykazał niezwykłą „giętkość" w swoich posunięciach — obudził nadzieje monarchistów, aby teraz zburzyć te nadzieje, poczynił pewne posunięcia, mające pozorować rozszerzenie swobód demokratycznych — skazując jednocześnie na śmierć Garcię i jego 9 towarzyszy, starał się wszelkimi sposobami okazać sympatię dla sojuszników, a potem zaprzeczyć, jakoby kiedykolwiek pretendował do wejścia w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Komentator zastanawia się dalej, co dyktuje generałowi Franco takie czy inne posunięcia — **„zaślepienie, duma, czy też chęć otrzymania palmy męczeństwa".**

Amerykanie budują autostradę w Arabii

MOSKWA, (TAS) Dziennik amerykański „Star" donosi z Kairu, że specjaliści amerykańscy zakończyli opracowywanie planu budowy drogi z Arabii (Saudowskiej) do Morza Śródziemnego przez Palestynę. Droga o długości 1000 mil będzie przeprowadzona równolegle do nowego rurociągu naftowego, którego budowę prowadzą inżynierowie amerykańscy w Dachren i Ras-Tanur.

Poselstwo papieskie do gen. Franco

LONDYN, (BBC) Z Rzymu donoszą, iż nowo mianowany kardynał - arcybiskup Nowego Jorku — Spellman uda się z Rzymu do Madrytu celem wręczenia gen. Franco listu papieskiego, dotyczącego sprawy monarchii hiszpańskiej.

---o---

Kardynałowie amerykańscy odrzucili zaproszenie...

LONDYN (BBC). Z Rzymu donoszą, iż 9 kardynałów, przedstawicieli Ameryki Północnej i Ameryki Łacińskiej, odmówiło wzięcia udziału w przyjęciu, wydanym przez ambasadę hiszpańską w Rzymie na cześć nowomianowanych kardynałów.

Goering kazał kraść wszystko

„Szukajcie jak psy myśliwskie i bierzcie wszystko co wpadnie pod rękę" — rozkazał „marszałek" Hitlera

NORYMBERGA. (PAP). Niemałą sensację wśród korespondentów prasy światowej wzbudził przedstawiony przez oskarżycieli radzieckich dokumentów zawierających stenogram z przebiegu konferencji u Goeringa z komisarzami okupowanych krajów, która odbyła się 6-go sierpnia 1942 r. w min. lotnictwa w Berlinie. Niezmiernie charakterystyczne wypowiedzi Goeringa, który występuje tu jak ordynarny złodziej, nakazujący Reichskomisarzom grabić co się tylko da w podbitych przez wehrmacht krajach. Na pierwszym miejscu stawia oczywiście Goering żywność. „Zamierzam grabić w sposób, który da natychmiast wyniki" — powiedział dosłownie wielki marszałek. „Powinniście być jak psy myśliwskie, węszyć wszędzie, aby można było błyskawicznie wydobyć ze składu to wszystko, czego nam w Niemczech brak." Na tejże konferencji Goering zapowiedział utworzenie karnego rynku. W pierwszym rzędzie we Francji, aby ułatwić wydostanie stamtąd towarów i przewiezienie ich do Rzeszy. Stenogram oddaje dokładnie wszystkie zwroty i wymysły wielkiego marszałka, których nie szczędził wysokim dygnitarzom hitlerowskiej Rzeszy. **Kazał im pełnić rolę psów gończych. O nastroju panującym na sali świadczy również nie pozbawiony komizmu moment: kiedy Goering opowiadał szczegółowo ze smakiem, jak to dońscy kozacy jedzą mięso, maczając je w tłustej śmietanie. Na sali według stenogramu zapanowało duże ożywienie. Goering zakończył konferencję groźbą, że jeśli psy gończe nie będą się dobrze sprawować, to porozmawia z nimi w innym miejscu. Zarówno ton jak i sam przebieg konferencji świadczą wymownie o zgniliźnie jaka panowała w wyższych sferach kierowniczych 3-ciej Rzeszy.**

Reorganizacja armii w Chinach

LONDYN (BBC). Z Czung-Kingu donoszą, iż przedstawiciele rządu Centralnego i przedstawiciele komunistów chińskich podpisali układ w sprawie reorganizacji oraz połączenia armii rządowej i oddziałów komunistów. Przy akcie tym był obecny specjalny wysłannik Stanów Zjednoczonych — gen. Marshall.

---o---

Libańczycy dziękują ZSRR

za obronę na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych

MOSKWA (Tass). Jeden z dzienników, ukazujących się w Bejrucie, podaje, iż do misji radzieckiej w Bejrucie udała się delegacja członków Parlamentu libańskiego, celem złożenia podziękowania za obronę interesów Libanu, podjętą na Radzie Bezpieczeństwa ONZ przez szefa delegacji radzieckiej — Wyszyńskiego oraz członków delegacji radzieckiej. Misję radziecką odwiedziła również delegacja kobiet libańskich, składając wyrazy uznania za stanowisko, zajęte przez delegację radziecką w sprawie wycofania wojsk obcych z Syrii i Libanu.

LONDYN (BBC). Rząd Wielkiej Brytanii i rząd francuski czynią przygotowania do konferencji w sprawie wycofania wojsk z krajów Lewantu. We wtorek udaje się w tym celu do Paryża jeden z brytyjskich generałów, wysłano również zaproszenie do rządów Syrii i Libanu.

Rząd Wielkiej Brytanii oświadczył gotowość omówienia z czynnikami francuskimi, lub czterema (?) państwami zainteresowanymi sprawą nowego układu odnośnie jak najszybszej ewakuacji wojsk.

Front ludowy w Japonii

MOSKWA, (TAS) Według oświadczenia rozgłośni tokijskiej w Japonii można stwierdzić coraz silniejsze dążenie do utworzenia zjednoczonego frontu ludowego, którego inicjatorami są Hitosi Jamakawa i i Sandzo Nosaka. Dążenie to daje się szczególnie zauważyć w masach ludowych. Według danych ankiety, przeprowadzonej wśród ludności 72 procent Japończyków wypowiedziało się za stworzeniem jednolitego frontu, 14 procent (w większości przedsiębiorcy) wypowiedziało się przeciwko, zaś 14 procent nie zabrało głosu. Odpowiadając na pytanie „Kto ma stanąć na czele frontu ludowego" większość wskazała Sandzo Nosaka. Żądania mas, sprowadzają się do trzech punktów: rozwiązanie zagadnienia żywnościowego, oczyszczenie urzędów od wpływów reakcyjno-militarystycznych i demokratyzacja kraju.

ROCZNICA ARMII CZERWONEJ

obchodzona była uroczyście w państwach zaprzyjaźnionych

MOSKWA, (TAS). W związku z 28-mą rocznicą Armii Czerwonej odbyły się uroczyste przyjęcia w apartamentach placówek zagranicznych ZSRR.

Ambasador ZSRR w Paryżu — Bogomołow urządził przyjęcie, na które przybyli między innymi prezes Rady Ministrów Feliks Gouin, wicepresesi Rady Ministrów Maurice Thorez i Fr. Gay, minister spraw zagranicznych Francji — Georges Bidault, ambasador Stanów Zjednoczonych — Jefferson Caffery, ambasador Wielkiej Brytanii — Duff Cooper, oraz szefowie innych misji zagranicznych, akredytowanych przy rządzie francuskim.

Do ambasady radzieckiej w Atenach na przyjęcie przybyło około 450 gości, w tej liczbie członkowie rządu greckiego z premierem Sofulisem na czele, korpus dyplomatyczny, generalicja greska i brytyjska, dowódca wojsk brytyjskich, gen. Morgan oraz przedstawiciel regenta Grencji — arcybiskupa Damaskinosa.

W ambasadzie radzieckiej w Rzymie odbyło się przyjęcie, na które przybyło około 500 zaproszonych, między innymi prezes Rady Ministrów de Gasperi, ministrowie Cianca, Cattani, Corbino, Barbareschi i Togliatti, sz. Sojuszniczej Komisji Kontroli — adm. Stone, korpus dyplomatyczny oraz wybitni działacze polityczni — Orlando, Pari i inni.

Obrady Federacji Zw. Zaw.

PARYŻ, (PAP). — Na posiedzeniu komitetu wykonawczego oświatowej federacji związków zawodowych pod przewodnictwem Walter Citrine uchwalono rezolucję, w której ponownie podkreślono specjalny charakter organizacji i wypływające prawo jej do przedstawicielstwa w ONZ.

ZBRODNIE NIEMIECKIE w CHEŁMNIE

na forum rozpraw w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Prokurator radziecki przedłożył Trybunałowi szczegółowo opracowany przez delegację polską z Norymbergi dokument, dotyczący zbrodni popełnionych przez Niemców w Chełmnie pod Kołem. Dokument ten, zawierający 14 stron, oparty jest na badaniach, przeprowadzonych w Łodzi przez sędziego śledczego Bednarza. Wynika z niego, że w lesie pod Chełmnem Niemcy zamordowali przeszło 350.000 Żydów, zwiezionych tu nie tylko z ghetta łódzkiego i okręgu Warty ale również wielu państw Europy i z samych Niemiec. Stwierdzono również, że w Chełmnie otruto gazem kilkaset dzieci polskich, przywiezionych tam przy wysiedlaniu Zamojszczyzny. O rozmiarach zbrodni niemieckich, popełnionych w Chełmnie świadczy fakt, że w ogólnej ilości przywiezionych tam Żydów według śledztwa sądowego pozostały przy życiu zaledwie 4 osoby.

POLICJA NIEMIECKA NAPADA

na Polaków, wracających do kraju

SZCZECIN (PAP). W czasie od 18—16 bm. uzbrojone bojówki policji niemieckiej dokonały w pobliżu naszej zachodniej granicy szeregu prowokacyjnych napadów na powracających do kraju Polaków. W dniu 8 lutego w miejscowości Loeknitz 12 umundurowanych członków policji niemieckiej steroryzowało grupę obywateli narodowości polskiej, a mianowcie: Szpringera Stefana, Draszewskiego Anastazego, Murasa Jerzego, Rolaka Bronisława oraz Kaczmarek Annę. Wymienieni zostali doprowadzeni do miejscowego posterunku policji niemieckiej, gdzie pod pozorem rewizji osobistej dokonywano ordynarnego rabunku. Następnie ofiary wśród szykan i obelg zostały dotkliwie pobite i pod groźbą użycia broni zmuszone do całodziennej ciężkiej pracy. Dopiero o zmierzchu grupa zmaltretowanych Polaków została wyprowadzona na szosę i pozostawiona własnemu losowi, zdołała ona pieszo dotrzeć do Szczecina.

W dniu 10 bm. w odległości ok. jednego kilometra od polskiego punktu granicznego czterech umundurowanych i uzbrojonych policjantów niemieckich dokonało bestialskiego napadu na małżonków Aleksandra i Zofię Kuczyńskich byłych więźniów Buchenwaldu i Oświęcimia, oznaczonych numerami 2499 i 28044. Kuczyńscy zostali uprowadzeni do stojącego na uboczu półrozwalonego domu, gdzie Niemcy związawszy ich linami dokonali rabunku poczym w potworny sposób pobili. Niespodziewanie nadjeżdżająca pobliska czeska kolumna samochoów spłoszyła zbrodniarzy. Kuczyńskim po pewnym czasie szamotania udało się uwolnić z więzów i powrócić na terytorium polskie. 16 bm. grupa Polaków powracających z obozu z Heim została zatrzymana przez policję niemiecką na stacji kolejowej Loekmitz. Byli to: Stanisław Cichut i jego żona Olga, oraz Kalecki Tadeusz, zostali oni wśród wyzwisk i bicia kolbami doprowadzeni do jakiegoś domu, gdzie poddano ich dalszemu katowaniu, obrabowano doszczętnie, a następnie wtrącono do piwnicy. W nocy Olga Cichut została wciągnięta do innego pomieszczenia i rozbestwieni sprawcy dokonali na niej ohydnego gwałtu. Następnego dnia ofiary wypuszczono na wolność. Udało im się dotrzeć do Szczecina. Wymienione wypadki mają znaczenie zorganizowanej akcji anty-polskiej. Wszystkie ofiary zbrodniczych napadów posiadały przy sobie wszelkie dokumenty, wymagane przy opuszczaniu terytorium okupowanych Niemiec.

Polska misja rewindykacyjna

wyjeżdża do amerykańskiej strefy okupacyjnej

WARSZAWA, (PAP). W najbliższych dniach wyjeżdża do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech polska misja rewindykacyjna z zadaniem rewindykacji polskiego mienia, wywiezionego przez okupanta. Na terenie działania misji znajdują się bardzo poważne objekty przemysłowe, stanowiące wielomilionową wartość, oraz przedmioty sztuki, stanowiące wielowiekowy dorobek kultury narodu polskiego. M. in. w najbliższym czasie przywieziony będzie do Krakowa ołtarz Wita Stwosza i szereg innych cennych przedmiotów zabytkowych. Z objektów przemysłowych, znajdujących się w strefie okupacji amerykańskiej w Niemczech, należy wymienić urządzenia fabryk związków azotowych w Mościcach i Chorzowie, fabryki „Perkun" braci Borkowskich i innych.

Triest chce połączenia z Jugosławią

BELGRAD (Tass). Jak donosi jugosłowiańska agencja prasowa ludność przedmieścia Triestu — Śvity Ivan przygotowując się do przyjęcia komisji międzysojuszniczej wybudowała łuk triumfalny, udekorowany portretem marsz. Tito i flagami jugosłowiańskimi. Nazajutrz 5-ciu policjantów z policji obywatelskiej zburzyło łuk. Następnej nocy mieszkańcy tego przedmieścia ponownie wybudowali na tym samym miejscu dwa nowe łuki.

Policja zniszczyła również te łuki triumfalne, wzniesione koło Triestu przez ludność miasta na znak zjednoczenia z Jugosławią. W związku z przytoczonymi wydarzeniami policja aresztowała znanego antyfaszystę Andrzeja Coka, który był prześladowany przez faszystów.

W kilku wierszach

Przedstawiciele partii komunistycznej i socjal-demokratycznej zażądali od władz zamknięcia niedawno otwartej wyższej szkoły technicznej w Akwizgranie, motywując to tym, że szkoła ta jest wylęgarnią narodowych socjalistów. Bezpośrednią przyczyną tego wystąpienia jest bezczelne zachowanie się studentów tej uczelni, którzy odmówili wypowiedzenia swej opinii o procesie norymberskim, czego zażądały od nich wojskowe władze, okupacyjne. Odmowę swą hitlerowcy motywują tym, że wypowiedzenie się o tym procesie uważaliby za będące poniżej ich godności. Jak widać, dotychczas wysiłki zmierzające do wyplenienia hitleryzmu drogą propagandową i perswazji są wciąż jeszcze za mało skuteczne.

***

Z Waszyngtonu donoszą, iż Narodowa Federacja Pracowników Telefonów zamierza proklamować w Stanach Zjednoczonych strajk ogólnokrajowy na dzień 7 marca, o ile do tego czasu nie będzie uwzględnione żądanie podwyżki płac.

Jarosław Hašek 10)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Komisja sądowo-lekarska, która miała decydować o tym, czy duchowy horyzont Szwejka odpowiada, czy nie odpowiada wszystkim tym zbrodniom, o które został oskarżony, składała się z trzech niezwykle poważnych panów o poglądach, którymi każdy z nich różnił się zasadniczo od poglądów obu pozostałych kolegów.

Panowie ci reprezentowali trzy różne szkoły psychiatryczne i różne poglądy naukowe.

Jeśli pomimo to w przypadku Szwejka doszło do całkowitej zgody między trzema przeciwnymi obozami, to da się to objaśnić jedynie dzięki oszałamiającemu wrażeniu, jakie na całej komisji wywarł Swejk, gdy, wszedłszy do sali, w której miał być badany jego stan umysłowy, i ujrzawszy na ścianie obraz austriackiego monarchy, zawołał: — Panowie niech żyje cesarz Franciszek Józef I!

Sprawa była całkiem jasna. Spontaniczna manifestacja Szwejka usuwała cały szereg kwestii pozostawiając tylko niektóre najważniejsze pytania, wymagane przez system doktora psychiatrii Kallersona, doktora Haverocha i Anglika Weikinda.

— Czy radium jest cięższe od ołowiu?

— Ja go, proszę panów, nie ważyłem — odpowiedział Szwejk ze swoim miłym uśmiechem.

— Czy wierzy pan w koniec świata?

— Naprzód musiałbym ten koniec zobaczyć — niedbale odpowiedział Szwejk. — Ale z pewnością jeszcze nie jutro nastąpi.

— Czy potrafiłby pan obliczyć przekrój kuli ziemskiej?

— Nie umiałbym, proszę panów — odpowiedział Szwejk, — ale i ja bym panom też mógł zadać zagadkę. Jest dom o trzech piętrach, każde piętro ma osiem okien. Na dachu są dwa dymniki i dwa kominy. Na każdym piętrze mieszkają dwaj lokatorzy. A teraz powiedzcie, panowie, którego roku umarła babka stróża?

Lekarze sądowi spojrzeli po sobie wymownie, ale tym nie mniej jeden z nich zadał Szwejkowi takie pytanie:

— Czy zna pan największą głębię Oceanu Spokojnego?

— Nie znam, proszę panów — brzmiała odpowiedź, — ale sądzę, że z pewnością jest większa, niż w Wełtawie pod bramą Wyszehradzką.

Prezes komisji zapytał krótko:

— Wystarczy?

Ale pomimo to jeden z członków zadał Szwejkowi jeszcze takie pytanie:

— Ile będzie, gdy dwanaście tysięcy osiemset dziewięćdziesiąt siedem pomnożymy przez trzynaście tysięcy osiemset sześćdziesiąt trzy?

— Siedemset dwadzieścia pięć — odpowiedział Szwejk prosto z mostu.

— Sądzę, że to zupełnie wystarczy — rzekł prezes komisji, a zwracając się do strażnika, rzekł: — Proszę odprowadzić tego oskarżonego na dawne miejsce.

— Dziękuję wam, panowie, — grzecznie skłonił się Szwejk, — Mnie to też zupełnie wystarczy.

Po jego wyjściu kolegium trzech zgodziło się łatwo, że Szwejk jest notorycznym matołkiem i idiotą według wszystkich praw przyrody, wynalezionych przez uczonych psychiatrów.

W relacji, przesłanej sędziemu śledczemu, stało między innymi: — Niżej podpisani lekarze sądowi ustalają całkowitą tępotę umysłową i wrodzony kretynizm przedstawionego wyżej wymienionej komisji Józefa Szwejka, która to tępota wyraża się takimi słowy, jak, np.: Niech żyje cesarz Franciszek Józef I! — co samo przez się wystarcza do oświetlenia stanu umysłowego Józefa Szwejka, jako notorycznego matołka. Niżej podpisana komisja proponuje zatem: 1) Umorzyć dochodzenie przeciwko Józefowi Szwejkowi, 2) odesłać Józefa Szwejka na klinikę psychiatryczną dla ustalenia, jak dalece jego stan umysłowy może stać się niebezpiecznym dla otoczenia.

Podczas gdy relacja ta była układana, Szwejk opowiadał swoim współtowarzyszom:

— O Ferdynandzie nie było wcale mowy, ale rozmawiali ze mną o jeszcze większych cymbalstwach. Wreszcie powiedzieliśmy sobie, że to, o czym była mowa, zupełnie nam wystarcza, i rozeszliśmy się.

— Ja tam nikomu nie wierzę — zauważył skulony człowieczek, na którego łące przypadkowo wykopano szkielet. — Złodziej na złodzieju.

— I złodziejstwo też musi być — rzekł Szwejk, układając się na pryczy. — Gdyby wszyscy ludzie życzyli sobie nawzajem dobrze, to by sobie niedługo łby pourywali.

WYBORY PRZYNIOSĄ ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI

Łódzki świat pracy na dziesiątkach zgromadzeń daje wyraz niezłomnej woli osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa nad ciemnymi siłami reakcji

W dniu wczorajszym w całym szeregu fabryk odbyły się zgromadzenia robotnicze. Zebrania odbyły się w firmie „Stephan i Werner" „Allart i Rousseau", „Eitingon", „Schweikert", „Gampe i Albrecht" i w wielu, wielu innych fabrykach.

Zabierali głos liczni robotnicy i robotnice. Mówcy podkreślali konieczność jedności wszystkich sił demokratycznych w narodzie.

Ci, co się odgradzają od bloku demokratycznego, faktycznie blokują się z z reakcją — to było najczęściej powtarzającym się motywem w przemówieniach. Przeważająca część narodu nie chce powrotu przedwojennych rządów — rządów tych, którzy doprowadzili do klęski wrześniowej. Większość narodu — to robotnicy, chłopi i pracująca inteligencja, to są te warstwy które czynnie poparły zbrojną walkę z okupantem o wolną, niepodległą Polskę. To są te warstwy, które własnym wysiłkiem dźwigają z ruin zniszczony przez okupanta kraj.

Wywody mówców witane były przez robotników burzliwymi oklaskami. Okrzykom na cześć jednolitego bloku demokratycznego, na cześć partii robotniczych — inicjatorek idei bloku, przeciwko przywódcom P. S. L. — rozbijaczom bloku demokracji polskiej, nie było końca i w ten sposób robotnicy łódzcy dawali wyraz swej zdecydowanej woli do walki o całkowite zwycięstwo obozu demokracji.

Szczególnie charakterystyczny przebieg miało zebranie w firmie „Allart i Rousseau". Przewodniczył tow. Żelazowski, przew. koła P. P. S. Do prezydium zostali wybrani towarzysze: Majewski, Stopczyk (PPR), Klimczak (PPS), i obywatele: Jarosz i Michalak (bezpartyjni). Po przemówieniach, poświęconych sprawie bloku wyborczego obozu demokracji, hucznymi oklaskami została jednomyślnie przyjęta następująca rezolucja.

„Zebrani w dniu 25 lutego b. r. robotnicy, pracownicy firmy „Allart i Rousseau" w Łodzi piętnują z oburzeniem działalność przywódców P. S. L., zmierzającą do rozbicia jedności narodowej i jednolitego bloku wyborczego demokracji polskiej. Działalność ta jest niczym innym, jak rozbijacką robotą, mającą na celu podkopywanie fundamentów demokracji ludowej w Polsce.

Takie stanowisko przywódców P. S. L. praktycznie biorąc, sprzyja powrotowi do Polski rządów sanacyjno-faszystowskich.

Zebrani potępiają tę rozbijacką politykę P. S. L. i postanawiają stać twardo i bezwzględnie na gruncie demokracji ludowej, oraz sojuszu robotniczo-chłopskiego. Zebrani zobowiązują się ofiarną pracą na każdym odcinku przyczynić się do zwycięstwa bloku demokratycznego w wyborach".

Podobne nastroje panowały i podobne uchwały przyjęli robotnicy dziesiątków fabryk łódzkich

Co było nutą dominującą tych zebrań — to głęboka wiara robotników w niechybne zwycięstwo obozu demokracji i zdecydowana wola rozprawienia się w toku akcji wyborczej z śmiertelnym wrogiem demokracji — reakcją i jej świadomymi, czy nieświadomymi pomocnikami. W podniosłym, bojowym nastroju rozchodzili się robotnicy po zebraniach do domów pełni zapału do dalszej, zwycięskiej walki z wrogami ludu.

B.

Wieści z całego kraju

MANIFESTACYJNY POGRZEB WE WŁOCŁAWKU.

W dniu 17 bm. we Włocławku odbył się manifestacyjny pogrzeb funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, Henryka Modrzejewskiego, który padł na posterunku z rąk morderców spod znaku NSZ. W obecności kilkutysięcznego tłumu nad otwartą mogiłą przemawiali przedstawiciele partii politycznych.

Z GDYNI WYJEŻDŻA DO ANGLII ZAŁOGA NA POLSKIE STATKI.

Statkiem S/S „Wilno" opuszcza Gdynię kilku absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej oraz marynarzy, którzy udają się w podróż do Anglii, celem uzupełnienia załóg statków polskich, pływających po wodach angielskich. Na licznych statkach naszych odczuwa się brak polskich oficerów i marynarzy, na skutek czego statki te posiadają załogi mieszane.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI MINĘŁO.

Na Wiśle pod Opaleniem utworzył się kilkumetrowy zator lodowy i [illegible] niebezpieczeństwo przerwania przez wodę wałów ochronnych. Dzięki wysiłkom Wojska Polskiego zator pod Opaleniem ruszył. Wały nie zostały przerwane. Natomiast dość poważnie uszkodzony został most w Kwidzyniu. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ WROCŁAW.

20 lutego w godzinach rannych pojawiły się na murach miasta afisze, oznajmiające o rozpoczęciu akcji repatriacji Niemców z terenu Dolnego Śląska. Już w godzinach po południowych ulice, prowadzące do dworca głównego, zaroiły się od setek niemieckich repatriantów, którzy z tobołami i walizami podążają do punktu zbornego, by wyruszyć w drogę do Niemiec.

ODLOT NIEMCÓW Z DOLNEGO ŚLĄSKA.

Repatriacja Niemców z Dolnego - Śląska została rozpoczęta. Opuszczać będzie codziennie Dolny Śląsk 3.000 Niemców i repatriacja odbywać się będzie z dwóch punktów zborczych we Wrocławiu i Kładzku. W punkcie zdawczym działać będzie komisja angielska, która ma przejmować transporty od władz polskich. W drodze pociągi, wiozące Niemców, posiadać będą ochronę wojskową.

ARESZTOWANIE „VOLKSDEUTSCHÓW"

Władze bezpieczeństwa aresztowały znanego podczas okupacji hitlerowskiej renegata,, volksdeutscha", byłego właściciela apteki. Tadeusza Gruszczyńskiego. W czasie okupacji Gruszczyński jawnie występował, jako wróg Polaków, odmawiając im sprzedawania lekarstw. Władze bezpieczeństwa aresztowały w miejscowości Gocław w pow. włocławskim Volksdeutscha Bartczaka, który dotychczas posiadał jeszcze 19 ha gospodarstwa. Gospodarstwo to będzie obłożone aresztem i oddane w ręce Polaków.

KARA ŚMIERCI DLA MORDERCY.

Sąd Okręgowy w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Złotowie rozpoznał w trybie doraźnym sprawę byłego strażnika obozu pracy w Złotowie Zbigniewa Kłodawskiego vel Zygmunta Kwapińskiego, oskarżonego o zabójstwo. Oskarżony w grudniu ub. r. na drodze leśnej zatrzymał jadącą repatriantkę Antoninę Wójcik i zabił ją strzałem karabinowym. Na rozprawie przyznał się oskarżony do czynu, oświadczając, że zabójstwa dokonał w celu zrabowania konia i wozu. Sąd skazał zwyrodniałego złoczyńcę na karę śmierci.

REZOLUCJA KOLEJARZY TORUŃSKICH.

Kolejarze toruńscy zdwajają wysiłki, aby zwiększyć sprawność kolei. Na wielkim wiecu kolejarzy stacji i parowozowni Toruń - Mokre uchwalono rezolucję, domagająca się sądów doraźnych w stosunku do przestępców i sabotażystów na kolei. Na wiecu 1.600 kolejarzy parowozowni Kluczyki postanowiono gorliwie pracować przy odbudowie kolejnictwa i usprawnieniu transportu, a tym samym popierać wysiłki Rządu Jedności Narodowej, zmierzające do odbudowy kraju.

Listy naszych Czytelników

Zwalczanie jadących „na gapę" obowiązkiem społecznym każdego obywatela

Dotkliwie daje się odczuć każdemu mała ilość wagonów tramwajowych, gdy jedzie rano do pracy, lub wraca. Nie zastanowi się jednak, że sam jest współwinien złemu stanowi rzeczy, jeżeli jeździ bez opłacania biletu lub toleruje to przekroczenie, gdy nie wskaże gapowicza konduktorowi w czasie dużej frekwencji.

Każdy stracony bilet w sumie ogólnej stanowi o złym stanie finansowym instytucji i niemożności powiększania taboru. — Liczba obecnie jeżdżących bez biletu jest najwyższą w historii tramwajów łódzkich, których przed wojną i w czasie okupacji hitlerowskiej nie tylko karano mandatem pieniężnym, lecz oddawano pod sąd.

Tramwaj jest dużym dobrodziejstwem w obecnym ciężkim powojennym czasie, co mogą potwierdzić ludzie z miast zrujnowanych. Instytucja tramwajów nie jest instytucją filantropijna, lecz zarobkową i musi być samowystarczalną — nie może liczyć na otrzymanie subsydiów na elementarne wydatki budżetowe.

Od dawna w krajach wysokiej kultury każdy obywatel na każdym kroku uważa za swój obowiązek społeczny zwalczać spotykane zło dlatego też kraje te stoją na wysokim poziomie kultury i dobrobytu.

S. Mikołajewicz
Pracownik KEŁ.

MIGAWKI SZWEDZKIE

Jesteśmy w drodze do Sztokholmu. Wylecieliśmy z opóźnieniem, bo celnicy przy jednym z pasażerów znaleźli brylanty. Okazuje się, że nasi reakcjoniści w swym ślepym zaufaniu do wszystkiego co angielskie i amerykańskie, tak podbili kurs dolara na czarnej giełdzie, że 3 razy więcej można za dolara dostać w Polsce, niż w Ameryce. Oczywiście cyniczni cudzoziemcy, nie bacząc, że to wszystko robi się z miłości do nich, wykorzystują to bezczelnie i wykupują w Polsce, co mogą—przede wszystkim rzeczy małe o dużej wartości. Nasi celnicy walczą z tym — z naszym przemytnikiem walczyli około godziny — tak przynajmniej mogliśmy sądzić z godzinnego opóźnienia.

Lotnik podaje nam szwedzką gazetę, abyśmy się nie nudzili w ciągu 4-godzinnego lotu. Biorę ją do rąk — jakaż ona duża, a waży przynajmniej pół kilo. Format 2 razy większy niż „Głos Ludu", a liczy sobie 32 stronice. Szczęśliwi Szwedzi! Mają dosyć papieru — ile to ciekawych i pouczających rzeczy można napisać w takiej gazecie — przecież to taka sama powierzchnia, jak książka o 256 stronach.

Nie znam szwedzkiego, ale tak sobie kartkuję stronice jedną po drugiej. Dwie trzecie 3-ciej strony, cała czwarta, prawie cała piąta, połowa siódmej i wszystkie stronice od 8-ej do 32-ej poświęcone reklamom. Ogółem na 32 strony pełne 27 poświęcone wyłącznie na płatne ogłoszenia. I tak wygląda cała tutejsza prasa.

I znowu nasuwa się wniosek — jaką społeczną korzyść daje ta cała reklama? A przecież reklamie poświęcona jest nie tylko prasa. Ulice zalane są światłem neonów, na każdym dachu miga, kręci się lub podskakuje jakiś napis, w kinach tańczą butelki z różnymi płynami, poważni panowie o minach naukowców tłumaczą z ekranu zalety różnych past i proszków, Mickey Mausy śpiewają piosenki o zaletach jakichś odżywczych surogatów, ba, nawet w operze w czasie antraktów wyświetla się na kurtynie reklamy. Przy reklamie pracują tysiące ludzi, wydaje się na reklamę olbrzymie sumy, są specjalne szkoły wyższe, które kształcą setki specjalistów od reklam i po co?

Czytałam gdzieś, jeszcze przed wojną, jak jakiś geniusz finansowy w Ameryce wyjaśniał, że reklama jest najprostszą drogą do powodzenia. Towar może być zły, ludzie mogą go nie potrzebować, reklama powinna stworzyć u ludzi potrzebę i powinna im wytłumaczyć, że właśnie ten towar jest najlepszy. W Sztokholmie każdy subiekt w sklepie się uśmiecha — bo najlepszy subiekt to taki, który wmówi w kupującego towar, który mu jest niepotrzebny. Wszystko to bardzo jest przyjemne — ale chyba tu jest jakiś błąd. Jeżeli firma przeznacza 1/4 swoich wydatków na reklamę i bardziej jej to się opłaca, niż dać towar o 1/4 lepszy, to znaczy, że tu jest coś nie w porządku.

A druga strona zagadnienia — prasa ma większe dochody z anonsów, niż z kolportażu. I jak w tych warunkach prasa może być niezależna?

Zwracam się do sąsiada, Szweda, — pytam go (po niemiecku). Okazuje się, że jest to gazeta stronnictwa liberalnego.

Z pięciu stron pozostałych po odliczeniu reklam jedna poświęcona jest w całości t.zw. „zdarzeniom w życiu towarzyskim", t. zn. zawiadomienia o zaręczynach, ślubach, urodzinach i wypadkach śmierci oczywiście w tzw. „sferach wyższych". I charakterystyczne jest, że przeciętny, „szary Szwed" tak już został przez kilkanaście, czy kilkadziesiąt lat przez prasę wychowany, że rzeczywiście czyta z zainteresowaniem, że nie widziana przez niego nigdy na oczy p. X wyszła za barona (Szwecja jest królestwem) Y i jak była na ślubie ubrana, czy, że na przyjęciu u pani Z. byli obecni tacy, a tacy goście. Jeżeli prasa potrafi tak wpłynąć na ludzkie zainteresowania, to niewątpliwie jest wielką potęgą, szkoda, że tak niemądrze wykorzystaną — chyba, że „sfery wyższe" — to istoty zupełnie różne od niego, których każdy krok powinien być z nabożeństwem obserwowany, które nie chodzą, ale „udają się", nie mają żon, ale „małżonki" i których niedyspozycja żołądkowa jest nieszczęściem dla Szwecji.

Na resztę treści pozostają 4 strony, czyli tyle, ile ma normalny „Głos Robotniczy", tylko większego formatu. Znajdują się tam przede wszystkim plotki, przypuszczenia i sensacje.

Konkretnie mówiąc o tym numerze, który wręczono mi w samolocie, więc „Dagens Nyheter" z 6.2 — stosuje się to jednak do wszystkich pism, które później czytałam (z wyjątkiem komunistycznego „Ny Dag", który zresztą ma tylko 8 stron małego formatu). I nic dziwnego. Gazetę się czyta wtedy, gdy w niej jest dużo i często „sensacja". Sensacja nie musi być prawdziwa — raczej powinna odbiegać od tego, co czytelnik może sam sobie pomyśleć, więc zmyślona sensacja jest lepsza. Dobry reporter, to ten, który pisze artykuły sensacyjne.

Poza tym gazety w Szwecji są własnością prywatną — oczywiście właściciel gazety, to człowiek bogaty i jak najżywiej zainteresowany w tym, by społeczeństwo wychować w czci dla ludzi bogatych — w każdym zaś razie nie może być w gazetach nic, co by w zbyt bezpośredni sposób zatrącało o interesy ludzi bogatych. Przecież nikt nie będzie podcinał gałęzi, na której siedzi. To też w Szwecji, tak, jak zresztą i w innych krajach zachodnich, prasa jest dużo bardziej reakcyjna, niż społeczeństwo, i niewątpliwie bardzo silnie osłabia radykalizm społeczeństwa.

W. Jaś

BILANS GOSPODARCZY POLSKI

Obecnie, po upływie roku od chwili wyswobodzenia większości ziem polskich, możemy już pokusić się o zrobienie próby bilansu naszego gospodarstwa narodowego za rok ubiegły.

Przed wszystkim przypomnijmy sobie obraz Polski w okresie oswobodzania. Obraz to był bardzo niewesoły. Odradzające się państwo zastało na naszych ziemiach zniszczone podczas działań wojennych linie kolejowe, drogi, mosty, śluzy, dworce, całe miasta, tysiące wsi, zrujnowane lub zrabowane fabryki i składy, wywiezione przeważnie zapasy żywności, chaos walutowy i administracyjny.

Cały niemal aparat produkcyjny był unieruchomiony. Zdawało się, że nie będzie komu przystąpić do zorganizowania na nowo zakładów przemysłowych i innych warsztatów pracy. Dawnych właścicieli przeważnie nie było. Albo zostali wyniszczeni w obozach koncentracyjnych, albo wysiedleni i wywiezieni, albo wreszcie przebywali zagranicą. Ci zaś nieliczni, którzy ocaleli w kraju nie kwapili się na ogół do objęcia i ruszenia warsztatów pracy, wymagających z reguły wielkich nakładów.

A mimo to wszystko ruszyło, gdyż robotnicy i pracownicy umysłowi, nie pytając się o to, jak i kiedy będą płaceni, co z nimi będzie i być może, stanęli do pracy zabezpieczania, remontowania i uruchamiania swych zakładów.

I ten właśnie moment był decydujący, gdyż przezwyciężył martwy punkt okresu przełomu i ruszył z miejsca aparat produkcyjny kraju. Walnie przyczyniło się do tego Państwo, które uruchomiło cały ten aparat produkcyjny kraju. Walnie przyczyniło się do tego Państwo, które uruchomiło cały ten aparat, udzielając kredytu i finansując wszystkie zakłady zdolne do wytwórczości, bez względu na to, czy niektóre z nich były rentowne, czy też nie, czy dawały one zyski, czy też nie. W tym bowiem okresie najważniejszym dla gospodarstwa społecznego było jedynie to, ażeby dać pracę i chleb jak najszerszym warstwom społeczeństwa, i ażeby jak najwięcej i jak najszybciej produkować towary niezbędne dla zniszczonego przez okupanta kraju i jego ludności.

W przeciwstawieniu do okresu po poprzedniej wojnie światowej, kiedy o uruchomieniu poszczególnych fabryk decydowała jedynie prywatno - kapitalistyczna wola ich właścicieli, którzy uruchamiali je jedynie wówczas, gdy to dawało im gwarancję wysokich zysków, — obecnie państwo, w ramach uspołecznionej gospodarki planowej, zmobilizowało wszystkie siły ekonomiczne kraju dla uruchomienia możliwie rychło maksymalnej produkcji artykułów powszechnego użytku oraz surowców, fabrykatów i maszyn niezbędnych dla odbudowy kraju.

Dzięki temu właśnie przemysł nasz osiągnął w roku ubiegłym wyniki, które słusznie mogą nas napawać dumą, a zarazem otuchą na przyszłość, iż nakreślone przez Państwo plany ekonomiczne zostaną zrealizowane.

Wystarczy tylko przytoczyć, że wydobycie węgla z 355 tysięcy ton w lutym wzrosło do 3.114 tysięcy ton w listopadzie r. ub., a więc wzrost produkcji był w tym przemyśle przeszło pięciokrotny. Wzrost ten spowodowany był nie tylko uruchamianiem coraz to większej ilości kopalń, ale przede wszystkim wzrostem wydajności pracy górnika polskiego. Podczas gdy w lutym górnik nasz wydobywał zaledwie 0.355 tony na dniówkę, w grudniu na robotniko - dniówkę przypada już 0.898 tony węgla, czyli wzrost wydajności był tu przeszło dwukrotny.

W hutnictwie żelaznym produkcja z 23.599 ton w pierwszym kwartale 1945 r. wzrosła do 544.545 ton w ostatnim kwartale r. ub., a więc wzrosła przeszło dwudziestokrotnie. Podobnie wzrosła produkcja cynku z 10.685 ton w pierwszym kwartale do 90.942 ton w ostatnim kwartale r. ub.

W przemyśle metalowym ilość zakładów czynnych wzrosła z 68 w styczniu do 206 w grudniu. W tym samym czasie ilość zatrudnionych wzrosła z 1.759 do 45.585! Wartość produkcji wzrosła z 3.953.000 zł. do 320.806.000 zł.

Wyniki powyższe zostały osiągnięte pomimo tego, że okupant starał się zniszczyć jak najbardziej nasz przemysł.

Wystarczy powiedzieć, że okupant wywiózł z Polski około 90 tysięcy maszyn z 308 fabryk. Niektóre zakłady zostały wywiezione w całości, jak np. urządzenia i maszyny Zakładów Ostrowieckich, Fabryki Lilpop, Rau i Loewenstein, Zakłady „Philipsa", Fabryki Karabinów z Warszawy, Radomia.

Obecnie trwa akcja poszukiwawcza za tymi maszynami rozproszonymi po całych Niemczech. Odnaleziono już nasze maszyny z 18 fabryk w okupacyjnej strefie amerykańskiej, z 28 fabryk w strefie angielskiej i z 262 fabryk w strefie radzieckiej. Zniszczenia wojenne unicestwiły całe ośrodki przemysłowe. Np. w okręgu Białostockim z około 200 zakładów włókienniczych przed wojną udało się skompletować zaledwie około 10.

Mimo tego w okresie marzec — październik r. ub. produkcja bawełny wzrosła z 2.489.000 metrów do 11.909.000 metrów, a wełny ze 175.000 metrów do 970.000 metrów.

Co więcej zdołaliśmy nie tylko uruchomić fabryki, nie tylko zmobilizować do nich odpowiednie ilości fachowców, robotników i inżynierów, ale również zapewnić dostawę najniezbędniejszych surowców. Z Rosji przywieźliśmy 136.093 ton rudy żelaznej 35.732 tony rudy manganowej, 486 ton metali kolorowych, 19.256 ton bawełny, wełny i lnu, 16.838 ton celulozy, 14.642 tony apatytów, 36.102 tony produktów naftowych, 60.6 kg. złota i platyny nie licząc innych surowców jak ekstrakty garbnikowe, kauczuk, skóry, produkty chemiczne, papier, tytoń, mąka, samochody, traktory, samoloty itd.

Ze Szwecji przywieźliśmy 96.540 ton wysokoprocentowej rudy żelaznej, 3.396 ton celulozy, 1.275 ton ekstraktów garbnikowych, poza tym filce i sita dla przemysłu papierniczego, glicerynę, maszyny, aparaty i narzędzia. Z Węgier przywieźliśmy niezbędne dla naszego przemysłu bauksyty, z innych krajów, jak Dania, Norwegia artykuły żywnościowe.

Wszystko to sprowadziliśmy nie płacąc ani złotem, ani też dewizami. Za cały ten import zapłaciliśmy produktami naszego przemysłu głównie węglem, poza tym stalą, żelazem, cynkiem, cementem, wyrobami przemysłu włókienniczego i t. p. Rozwinęliśmy eksport do siedmiu państw ze Związkiem Radzieckim na czele.

Wyżej omówiony rozwój przemysłu oraz eksport zagranicę został zrealizowany mimo olbrzymich trudności transportowych. Przypomnijmy sobie, że Niemcy, uciekając z Polski, nie pozostawili ani jednego większego mostu niewysadzonego, że dworce, urządzenia sygnalizacyjne, stacje przetokowe zostały przez nich systematycznie zniszczone, że uprowadzili lub zniszczyli cały prawie tabor parowozów i wagonów. Każdy z nas pamięta, jak wyglądały nasze koleje w pamiętnych dniach styczniowych, każdy z nas pamięta pierwsze nasze podróże w rozbitych węglarkach, pierwsze pociągi „osobowe" złożone z porozbijanych wagonów towarowych, odchodzących o najfantastyczniejszych porach i tkwiące na poszczególnych stacjach całe nieraz dni. W ciągu roku potrafiliśmy zorganizować koleje tak, że obsługiwały przez pierwszych pięć miesięcy cały olbrzymi front, że następnie zdołały dokonać wielkiego wysiłku przewozu wojsk, wracających z Zachodu na Wschód, przewozu olbrzymich mas ludności powracających do swoich siedzib, mas repatriantów ze Wschodu i Zachodu, zdołały przewieźć miliony ton węgla i innych towarów. Wystarczy tu przytoczyć ku pamięci przyszłych pokoleń, że w tym najtrudniejszym okresie polskie koleje państwowe tylko w ruchu towarowym dokonały następujących przewozów w tono-kilometrach: 6.447.975.473 na torach normalnych i 2.752.515.407 na torach szerokich. Wszystko to zostało osiągnięte mimo tego, że posiadamy sieć kolejową obecnie większą o 30,2% od przedwojennej, mimo, że tabor parowozowy obecny stanowi zaledwie 42,7%, tabor wagonów towarowych 62%, a tabor wagonów osobowych zaledwie 33% stanu przedwojennego.

Stało się to dzięki wielkiemu wysiłkowi organizacyjnemu i finansowemu Państwa, oraz dzięki ofiarnej pracy kolejarzy. Świadczy o tym wzrost średniego załadunku wagonów na potrzeby gospodarcze: w lipcu załadowywano przeciętnie dziennie 3.880 wagonów, w sierpniu 4.050, we wrześniu 5.030, w październiku 5.450, w listopadzie 6.570 i w grudniu r. ub. 5.940.

W portach polskich zniszczonych podczas działań wojennych, których straty wynoszą około 200 milionów złotych przedwojennych, zdołaliśmy w roku ubiegłym odbudować 2.500 m² nadbrzeży w Gdańsku i 4.000 m² nadbrzeży w Gdyni. Odbudowano tam również około 10.000 m² magazynów portowych w Gdańsku i 65.000 m² w Gdyni. Obroty w tych portach wzrosły ze 101.800 ton w sierpniu do 217.000 ton w grudniu. Rozpoczęliśmy odbudowę portu w Elblągu oraz portów rybackich w Postominie, Derłowie, Łebie i Kołobrzegu.

Równocześnie z powyżej nakreśloną akcją gospodarczą, zmierzającą do wzmożenia wszystkich sił ekonomicznych kraju, Państwo odbudowywało cały aparat administracji publicznej, finasowało tworzącą się i walczącą do maja armię, utrzymywało rzesze repatriantów, organizowało szkolnictwo.

Jeżeli więc teraz, z perspektywy minionego roku, spojrzymy retrospektywnie na okres przebyty i zechcemy, już teraz beznamiętnie, obiektywnie, ocenić bilans gospodarczy odrodzonego gospodarstwa narodowego Polski, musimy przyjść do przekonania, że bilans ten jest niewątpliwie dodatni, że jest on nadspodziewanie korzystny. Nie znaczy to oczywiście, ażebyśmy mogli na tej podstawie zwolnić dotychczasowe tempo pracy. Wręcz przeciwnie, znając wszystkie nasze braki, wiedząc o wszystkim tym, co musimy jeszcze zrobić, ażeby odbudować zniszczony kraj, ażeby przywrócić dobrobyt jego obywateli, musimy podwoić nasze wysiłki, a dotychczasowy sukces pierwszego roku pracy jest dla nas jedynie dowodem, iż stać nas na to, że jesteśmy zdolni dać z siebie więcej, niżby to się zdawało możliwym, czyli, że dotychczasowy sukces zobowiązuje nas do dalszych sukcesów na drodze rozbudowy gospodarstwa narodowego Polski.

DR. M. ORŁOWSKI

Płk. prof. dr. T. Sas-Jaworski 5)

Powrót na ziemie ojców i dziadów

Utrata Śląska

Jego następca, Kazimierz Wielki, tak dalece był zamiłowany w pokojowej odbudowie zniszczonego długoletnimi wojnami państwa, że wolał zrzec się najcenniejszej części Polski, zamiast odebrać Śląsk i Mazowsze Janowi czeskiemu, Krzyżakom zaś Pomorze. Układem w Trenczynie (1335) przyznał królowi czeskiemu w zamian za zrzeczenie się przez niego pretensji do korony polskiej zwierzchnictwo nad Śląskiem. W lat 20 później zawarł z następcą Jana cesarzem Karolem nową umowę, w której za ustąpienie mu Śląska odzyskał co prawda Mazowsze. Nie mogło to jednak żadną miarą powetować straty Śląska, niezastąpionego w budowaniu potęgi i jedności państwa. Nabycie księstw: Oświęcimskiego przez Kazimierza Jagiellończyka (1457) i Zatorskiego przez Jana Olbrachta (1494) od Piastów śląskich i złączenie ich unią z Polską przez Zygmunta Augusta (1562) było tylko minimalnym wyrównaniem krzywdy, wyrządzonej państwu przez ostatniego Piasta.

Śląsk pozostał odtąd przez 600 z górą lat poza granicami Rzeczypospolitej. Przez pewien czas jeszcze oddziaływała Polska na Śląsk pod względem kulturalnym.

Wpływał na to uniwersytet Jagielloński, prądy reformackie i rozrost Rzeczypospolitej do pierwszej potęgi na wschodzie. Książęta śląscy przez cały wiek XV nie zawierali związków małżeńskich z Niemkami, lecz szukali żon na dworze królewskim w Krakowie.

Doszło nawet do tego, że cesarz niemiecki Zygmunt chciał Władysławowi Warneńczykowi odstąpić odradzający się Śląsk polski, byleby ten zrzekł się swej przyjaźni dla Czech i dał mu pomoc przeciw husytom. Wdowa po cesarzu Albrechcie II przyrzekła swej córce w posagu Śląsk, o ile wyjdzie za mąż za Władysława Jagiellończyka, lecz jej śmierć przerwała te układy.

Wygrana polska w wojnie z Maciejem Korwinem byłaby przyniosła Polsce Śląsk, przegrana jednak pociągnęła za sobą chwilowo jego połączenie z Węgrami. Jednak po śmierci króla Ludwika (1525) przypomniano sobie znowu o dawnej przynależności Śląska do Polski. Imieniem książąt śląskich biskup wrocławski zwrócił się pismem do króla Zygmunta Starego z prośbą, by „znów rządził nimi sprawiedliwy król", na co otrzymał co prawda odpowiedź przychylną, ale na tym się i skończyło. Śląsk przeszedł znów pod wpływy czesko-niemieckie. Sfery wyższe posługiwały się językiem czeskim, mieszczaństwo mówiło po niemiecku lub skażonym językiem polskim, jeden lud tylko pozostał wierny mowie ojczystej.

Walki religijne na Śląsku

Gdy Habsburgowie przejęli spadek (1526) po Piastach śląskich, zastali kraj pod względem religijnym silnie przeniknięty reformacją Lutra. Sprowadzeni na Śląsk Jezuici dbali przede wszystkim o przywrócenie znaczenia kościoła katolickiego, zagadnienia narodowościowe były im obce. Aczkolwiek biskupstwo wrocławskie było zależne od archidiecezji gnieźnieńskiej, nie utrzymywało żadnych stosunków z Polską. Nawet syn Zygmunta III Karol Ferdynand zobowiązał się, że zostawszy biskupem wrocławskim, uzyska od papieża wyodrębnienie swej diecezji od zwierzchniczej władzy kościelnej w Polsce i nie będzie Polaków mianował kanonikami.

Podczas wojny 30-letniej protestancki wówczas przeważnie Śląsk przechodził ciężkie koleje. Opowiadał się za Czechami, to znów wzywał pomocy króla szwedzkiego, co wywołało srogą zemstę Wallensteina. Nie pomógł także walczący po stronie Gustawa Adolfa książę saski, który po przegranej bitwie pod Lützen poddał się cesarzowi i zdał Ślązaków na łaskę i niełaskę Habsburgów.

Za Leopolda austriackiego umarł ostatni protestancki Piast, książę Fryderyk w Lignicy (1675). Spuścizna jego przypadła cesarzowi. Wówczas Ślązacy zwrócili się o pomoc do Karola XII szwedzkiego. Ten pod groźbą wojny wymógł (1707) na cesarzu, że w księstwach śląskich, które w czasie zawierania pokoju westfalskiego (1648) miały książąt protestanckich, a więc lignickim, brzeskim, wrocławskim, olszańskim i ziembickim mają być zwrócone ewangelikom kościoły i przyznane ulgi wyznaniowe. Faktycznie prześladowania religijne trwały nadal, protestanccy pastorzy polscy uciekali w Sudety i Karpaty i tam odprawiali tajne nabożeństwa.

Pod względem religijnym był daleko więcej tolerancyjny Fryderyk II, gdy po siedmioletniej wojnie z Austrią zdobył (1703) Śląsk. Natomiast okazał się bezwzględnym germanizatorem. Z jego rozkazu zarówno kuria biskupia jak i konsystorz ewangelicki nakazali usunięcie języka polskiego z kościołów i zborów.

Germanizacją w szkołach zajęły się oba rządy, austriacki w formie łagodniejszej w swej części cieszyńskiej, pruski brutalnie w swej świeżo zdobytej prowincji. Znawca szkolnictwa śląskiego, opat żegański Felbiger, zabraniał bicia w szkole, ale pozwalał używać rózgi na „tzw. Polaków".

Minister pruski, uważając, że „na Śląsku Górnym wielu synów chłopów, ogrodników lub nawet gorszych ludzi (!!) poświęcało się teologii", oświadczył, że „temu złemu.. należy położyć koniec".

Niemcom nadawano ziemię zabraną klasztorom katolickim, w miastach osiedlano rzemieślników i kupców z Prus, polskim pozostał tylko lud, który, pomimo usunięcia języka polskiego z kościołów i szkół, oparł się germanizacji.

(d. c. n.)

Głos Nauczycieli

pismo nauczycieli demokratów

WOJEWÓDZKI ZJAZD NAUCZYCIELSKI

W dniu 24 lutego b.r. odbył się pierwszy wojewódzki Zjazd Nauczycielski, zwołany przez Międzypartyjny Komitet Porozumiewawczy.

Na zjazd przybyli delegaci Nauczycielskich kół: PPR., PPS., Stronnictwa Demokratycznego oraz Stronnictwa Ludowego. Poza delegacjami w Zjeździe wzięło liczny udział miejscowe nauczycielstwo, co świadczy o tym, że nauczycielstwo łódzkie interesuje się zagadnieniami współczesnego życia politycznego państwa i nie chce stać na uboczu.

Silne wrażenie wywarł na słuchaczach referat Wiceministra Bieńkowskiego na temat „Sytuacja polityczno - gospodarcza Polski".

—Na tle zrujnowanej przez wojnę Europy — mówił ob. Bieńkowski wyłania się obraz Polski, która własnym wysiłkiem odbudowuje się z gruzów. Jakiż osiągnęliśmy sukces? Normalizacja naszych gospodarczych stosunków postępuje daleko szybciej niż we Włoszech i Francji, nie mówiąc już o takich krajach, jak Węgry, Rumunia i Bułgaria, które to kraje stoczyły się w otchłań inflacji. A jeżeli nie chcemy sięgać po argumenty „zagranicy", to wystarczy porównać okres powojenny pierwszej wojny z okresem bieżącym. Wszak wszyscy pamiętamy szalejącą drożyznę, brak mieszkań i spekulację czarnej giełdy, która wówczas święciła swe triumfy. Musieliśmy czekać długich 5 lat, zanim nastąpiło zahamowanie inflacji i paskarstwa.

— Dziś Śląsk przekroczył w produkcji węgla cyfrę przedwojenną, ruszyliśmy wielkie zakłady wagonów w Wrocławiu, aby usprawnić transport, nasz przeładunek portowy wciąż rośnie. Nasz sukces w odbudowie przemysłu zawdzięczamy ofiarnemu wysiłkowi robotnika i inteligenta pracującego. Ale te sukcesy byłyby daleko większe, gdyby nie pewne aspekty polityczne.

— Są ciemne siły inspirowane z zagranicy, które hamują i sabotują odbudowę kraju, nieprzebierając w środkach.

Nie chcąc być gołosłownym wystarczy wskazać, że ani jeden chłop nie zginął za to, że odstawiał kontyngent Niemcom, ale za to, że chłop dostarcza minimalną ilość zboża dla wygłodniałych miast, faszystowskie bandy dywersyjne palą dziś całe wsie i zabijają w barbarzyński sposób ludzi.

— O co chodzi? Do czego to zmierza? Są pewne państwa, które chcą z Polski uczynić mały „kociołek bałkański" dla swych celów. Polska, która pierwsza przeciwstawiła się Niemcom, która na próżno przez tyle lat czekała pomocy ze strony tych przyjaciół, dziś ma być narzędziem w ręku sił ciemnych, wiodących do niewiadomych celów zagmatwanej gry politycznej.

Czyż mamy się stać Meksykiem i pośmiewiskiem wśród narodów dla cudzych celów? Czyż mamy zburzyć to, co przez rok zbudowaliśmy i stoczyć się na dno nędzy?

Rozbijanie jedności narodowej przez jedno ze stronnictw w połączeniu z bandytami leśnymi jest dzisiaj zbrodnią wobec narodu, bo w żadnym wypadku nie doprowadzi do poprawy bytu, nie usunie niedostatku. Jakąż rolę ma odegrać nauczyciel polski? Jesteśmy związani z życiem narodu na tej ziemi na czas wojny i na czas pokoju, na czas wolności i na czas niewoli, którą przecierpieliśmy wraz z narodem. Nam zależy na tym, aby naród rósł i rozwijał się w spokoju i pracy, aby nie rzucał się na zgubną otchłań walki wewnętrznej, która do reszty zniszczy jego siły.

Jest dziś tylko jedno wyjście, jest dzisiaj tylko jedna droga! Skonsolidowanie wszystkich sił w narodzie wokół stronnictw demokratycznych! Inne drogi — to wertepy ludzi ambitnych, ludzi zbankrutowanych, którzy stoczyli się lub staczają do roli obcych agentur.

To też nauczyciel musi wyjść dziś ze swej roli biernej, z roli negacji. Jego aktywny udział w życiu politycznym, to wskazywanie drogi, po której powinien kroczyć naród, aby mógł on przejść przez niebezpiecznie ostry okres nowego momentu historycznego.

Te i tym podobne myśli przebijały z referatów: wiceministra Bieńkowskiego, kuratora m. Warszawy Wojeńskiego i Ob. Zagórskiego — reprezentanta stronnictwa demokratycznego.

Należy podkreślić z całym uznaniem wysoki poziom obrad, który przebijał nie tylko z referatów, ale i z dyskusji, w czasie której ścierały się nieraz krańcowe poglądy, mimo to sala zachowywała spokój. Nie możnaby tego powiedzieć o innych zjazdach, gdzie nietolerancja zdania przeciwnika święci swe tryumfy. (patrz: Bytom).

Nie ulega wątpliwości, że obrady Zjazdu staną się dla rzesz nauczycieli demokratów nowym bodźcem do owocnej pracy.

St. Rębowski.

NA ZJEŹDZIE

W dniu 24 bm. w auli Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej odbył się Wojewódzki Zjazd Nauczycieli — demokratów z terenu województwa łódzkiego. W zjeździe tym, zorganizowanym przez Nauczycielską Międzypartyjną Komisję Porozumiewawczą, wzięło udział około 500 nauczycieli i nauczycielek, członków partii demokratycznych i bez partyjnych związkowców, z których większa część przybyła na Zjazd z miast i wsi naszego województwa. Obrady Zjazdu, któremu przewodniczył wizytator szkolnictwa dokszt. zawodowego ob. Leon Sroka, odbyły się w atmosferze powagi, wykazującej duże wyrobienie społeczno-polityczne uczestników. Referaty na Zjeździe wygłosili: wiceminister oświaty ob. Bieńkowski na temat „Sytuacja polityczno-gospodarcza Polski", kurator O. S. W. ob. Wojeński na temat „Sytuacja i zadania nauczycielstwa" i mgr. Zagórski „O zadaniach nauczycielstwa w zakresie demokratyzacji szkolnictwa.

Po referatach wywiązała się ożywiona, lecz utrzymana na wysokim poziomie dyskusja, która zajęła popołudniową część obrad. W wyniku dyskusji została jednomyślnie uchwalona następująca rezolucja:

Rezolucje

Wojewódzkiego Zjazdu Nauczycieli odbytego w Łodzi w dniu 24. 2. 1946 r.

1. Wojewódzki Zjazd Nauczycieli zorganizowany przez Nauczycielską Międzypartyjną Komisję Porozumiewawczą miasta Łodzi podkreśla konieczność skonsolidowania się całego społeczeństwa w obronie osiągniętych zdobyczy demokratycznych i przeciwstawienie się wszelkim zakusom reakcji, zmierzającej do rozbicia obozu demokracji i osłabienia tempa politycznej i gospodarczej odbudowy Polski Ludowej.

2. Zjazd mając na uwadze konieczność demokratyzacji oświaty i udostępnienia jej masom pracującym, domaga się szybkiej realizacji reformy szkolnej:

a) budowy 8-letniej szkoły podstawowej,

b) budowy jednolitej szkoły średniej, opartej na 8-letniej szkole,

c) rozbudowy szkolnictwa zawodowego i wykorzystania w tym kierunku wielkich ośrodków produkcji, transportu i spółdzielczości.

d) realizacji bezpłatności i powszechności szkoły.

e) rozbudowy burs i zwiększenia ilości stypendiów dla niezamożnej młodzieży.

f) ochrony młodzieży szkolnej, a szczególnie młodzieży szkół średnich, przed wpływami reakcji, usiłującej uczynić z niej narzędzie dla swych politycznych celów.

3. Biorąc pod uwagę stanowisko i rolę nauczyciela w społeczeństwie oraz pracę jego w tworzeniu Polski Demokratycznej, Woj. Zjazd Nauczycieli domaga się takiego zapewnienia bytu materialnego nauczyciela, by mógł wszystkie swe siły oddać szkole i społeczeństwu. Zapewnienie bytu nauczycielowi musi być punktem wyjścia demokratyzacji szkoły polskiej. Wobec nienormalnych opóźnień w wypłacie poborów i realizacji przydziałów odzieżowych i żywnościowych, Zjazd kategorycznie domaga się terminowego wypłacania pensji wraz ze wszystkimi dodatkami i szybkiego wydawania przydziałów na terenie naszego województwa. W trosce o zabezpieczenie bytu emerytów oraz wdów i sierot po nauczycielach Zjazd domaga się rewizji uposażeń emerytalnych i roztoczenia opieki nad wdowami i sierotami, by zapewnić im materialne podstawy bytu.

4. ZNP był zawsze czołową grupą inteligencji walczącej o postęp i demokrację przez wysuwanie haseł reformy rolnej, szkoły jednolitej, nacjonalizacji przemysłu itd. Dziś w dobie realizacji tych postulatów ZNP musi pozostać wierny swej tradycji i kroczyć w pierwszym szeregu demokracji, przeciwstawiać się wszelkim zakusom reakcji, która usiłuje sprowadzić organizację nauczycielską z jej pionierskiej drogi.

5. Zjazd wzywa całe nauczycielstwo do czynnej pracy nad moralną odbudową człowieka — obywatela w pracy nad utrwaleniem fundamentów demokracji w umysłach i duszach społeczeństwa. Współpraca z demokratycznymi organizacjami społecznymi jest jedna z dróg, na której nauczycielstwo odegrać może doniosłą rolę, jako przodująca grupa w pochodzie ku lepszej przyszłości, ku pełnej, rzeczywistej demokracji.

O udział nauczycieli w życiu politycznym

Szkoła jest ważnym instrumentem wychowawczym w rękach państwa, to też nie jest rzeczą obojętną, jak ona pełni swą funkcję społeczną. Nauczyciel, realizując program nauczania, kształtuje na swój sposób w wychowanku pewną postawę psychiczną do otaczającej go rzeczywistości. To też nauczyciel jest duchem szkoły.

Zawód nauczycielski to szczególny zawód. Nie wystarczą tu wysokie kwalifikacje: nawet najlepiej wykwalifikowany nauczyciel może wychować na wrogów demokracji i postępu. Dlatego też w ocenie pracy nauczyciela musimy wziąć pod uwagę nie tylko jego wykształcenie i zdolność przekazywania wiedzy, ale także i jego **postawę duchową** wobec państwa, dla którego przecież pracuje. Znajomość tego co państwo od nauczyciela wymaga, jakie są tego państwa tendencje i kierunki, — oto zasadniczy warunek pracy w szkole.

Nauczyciel musi mieć jasne oblicze, bo na niego patrzy społeczeństwo. Jeżeli jest demokratą, to znaczy, że ma przekonania polityczne, to znaczy, że powinien się ujawnić, deklarując swe przystąpienie do jednej z partii demokratycznych. Na pewno na terenie każdej szkoły znajduje się mniejsza lub większa grupa rodziców, którzy biorą aktywny udział w życiu stronnictw politycznych. Jest to najbardziej świadoma swych celów, dążeń i tęsknot część społeczeństwa. Może przychodzą na zebrania, może biorą aktywny udział w życiu szkoły. Może pragnęliby wyciągnąć rękę do nauczyciela i pomóc mu w jego ciężkim położeniu materialnym?

Tymczasem nauczyciel odwrócił się tyłem do nich, stoi obojętny, wyniosły, „apolityczny", mniemając w swym zadowolonym sposobie myślenia, że niezależnie od partii jest oznaką pewnej wyższości. Ta ka wyższość jest chorobliwym objawem pokutującej wśród inteligencji szlachetczyzny, o której wspomina prof. Chałasiński w swym artykule: „Inteligencja polska w świetle genealogii społecznej" (Kuźnica" Nr 4).

Rozsądniejsi myślą bardziej realnie. Nie mają oni kompleksu wyższości, nie chcą odgradzać się od robotnika, chętnie poszliby do partii, ale się obawiają, że partia jakoby wymagać będzie od nich zbyt wiele pracy, a są tak zaharowani w szkole dziennej i wieczorowej, że nie czują sił, aby mogli coś z siebie dać dla partii. Ale i ci są w błędzie! Na czele partyjnych kół nauczycielskich stoją przecież koledzy, a ci się dobrze orientują, jak ciężkie są warunki pracy nauczyciela i co można od niego wymagać. Nieliczne zebrania kół nauczycielskich, odbywające się przeciętnie raz na miesiąc, nie zabierają nauczycielstwu zbyt wiele czasu. Przecież trzeba czymś zadokumentować swój obywatelski udział w życiu politycznym państwa! A jeżeli zdarzy się, że wypadnie wygłosić jakiś oświatowy referat, to postaramy się, aby nauczyciel nie był z tego powodu materialnie pokrzywdzony.

Ale istnieje jeszcze inny kompleks, który nazwałbym „kompleksem sanacyjnym". Nauczycielstwo pamięta gorzkie doświadczenie tak zwanej „roboty politycznej" z okresu wyborczego, kiedy sanacja ugruntowała swe wpływy w Polsce. Wówczas to wyzyskano masę nauczycielską jako narzędzie, a później spychano ją poniżej kaprala i szeregowego policji.

I tu nieuświadomienie sobie dzisiejszego stanu rzeczy święci swoje smutne triumfy. Któż to dzisiaj będzie dążył do obniżenia pozycji socjalnej i materialnej nauczyciela? Czy może wizytator szkół powszechnych, ob. Polakowski, który, jak wszystkim wiadomo, stacza na każdym zebraniu partyjnym PPS herkulesowe boje o poprawę bytu nauczyciela? Czy może naczelnik szkół powszechnych, ob. Zaczek, którego koledzy nazywają "człowiekiem o gołębim sercu"? Czyż mamy iść wyżej i wymienić po kolei innych przełożonych wyżej w hierarchii postawionych.

Wskazywanie na dzisiejsze trudne warunki materialne nauczyciela nie rozstrzyga sprawy. Warunki bytu aczkolwiek może zbyt powoli, ale systematycznie poprawiają się, a nasz udział w życiu politycznym może tylko przyśpieszyć ten proces.

A może są jeszcze jakieś przyczyny, których ja nie dostrzegam, przyczyny, które wpływają na to, że nauczyciel stoi na uboczu. Niechże się nauczycielstwo wypowie. Prosimy o dyskusję.

Stefan Rękowski

PLANY i ZAMIERZENIA

Nauczycielskiej Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej

W okresie epokowych przemian nauczyciel w interesie własnym, jak również w interesie demokracji i demokratycznej Polski nie może zostać biernym widzem. Nie możemy czekać na wyznaczenie nam miejsca społecznego przez kogoś. My sami musimy się określić, kim mamy być, musimy sami zdobyć sobie miejsce nam należne. W dzisiejszej dobie nie możemy uchylać się od czynnej pracy w partiach politycznych demokratycznych, które są awangardą postępu.

W tym celu na terenie m. Łodzi powstała Nacz. Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza, w skład której weszli przedstawiciele stronnictw politycznych: PPR, PPS i Stron. Demokratycznego. Przewidujemy dokooptowanie w przyszłości przedstawicieli innych demokratycznych partii politycznych, jeżeli zorganizują partyjne Koła Nauczycielskie.

Komisja zakreśliła sobie następujący plan działania:

1) Opracowanie planu, zmierzającego do ciela za pośrednictwem ZNP.

2) Opracowanie planu systematycznego odnauczania w szkołach powszechnych i dokształcających.

3) Czuwanie nad udostępnieniem oświaty na poziomie średnim i wyższym dzieciom chłopów robotników i nauczycieli.

4) Demokratyzacja programu nauczania i wychowania.

5) Walka z wpływami reakcji wśród nauczycieli przy współpracy ZNP.

Realizować wspomniane wyżej zadania komisja zamierza następującą drogą:

1) Opracowanie planu zmierzającego do podniesienia pozycji socjalnej nauczyciela i poprawy jego bytu przy współudziale fachowców gospodarstwa narodowego.

2) Opracowanie planu systematycznego oddziaływania na szerokie rzesze nauczycielstwa przy współpracy ZNP za pomocą: odczytów, dyskusyjnych zebrań, artykułów w dziennikach demokratycznych, bibliotek związkowych, współpracy z organem lewicy naucz. „Nowe Tory" w Warszawie, a w przyszłości — za pomocą wydawania własnego organu komisji porozumiewawczej nauczycieli demokratów.

3) Akcja uświadamiająca i propagandowa w stronnictwach politycznych demokratycznych, w związkach zawodowych, organizacjach młodzieżowych, w samorządach, pośród rzesz robotniczych i chłopskich i aktywizacja organizacji i mas na odcinku szkolnym przez zainteresowanie ich działalnością Komitetów Rodzicielskich i przez mobilizowanie opinii społecznej przeciwko przejawom wstecznictwa w szkołach.

4) Współudział w pracy kół młodzieżowych i uzupełnienie bibliotek szkolnych wydawnictwami „Czytelnika", „Książki", „Biblioteki Żołnierza", „Związku Zachodniego", „Biblioteki Marksisty" itp. Organizowanie kursów wiedzy o Polsce demokratycznej, czuwanie nad doborem tematów referatów na konferencjach rejonowych i w ośrodkach młodzieżowych.

5) Utrzymywanie osobistego kontaktu z władzami oświatowymi KOS. Inspektorami, Komisją Oświatową i uzgadnianie wytycznych polityki szkolnej i personalnej.

6) Organizacja Komisji Porozumiewawczych w powiatach.

7) Organizacja zebrań i zjazdów powiatowych i okręgowych nauczycieli demokratów.

8) Popieranie akcji i placówek RTPD przez propagowanie czynnego udziału nauczycielstwa w życiu i pracach tej opiekuńczo-wychowawczej organizacji świata robotniczego oraz propagowanie w społeczeństwie problemów nad matką i dzieckiem. Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza utworzona została również w Warszawie. W najbliższym czasie mają powstać podobne komisje w innych ośrodkach wojewódzkich i na szczeblu powiatów.

Gdyby wznoszono toasty

Gdyby na wojewódzkim zjeździe nauczycielskim były wznoszone toasty (co jest rzeczą wykluczoną, boć można w tym celu pożywić się szklanką herbaty — przyp. red.), wzniósłbym toast za zdrowie szarego nauczyciela. Tego, który nie umie błyskotliwie przemawiać aby wysuwać swoje zasługi, który nie umie używać własnych łokci, jak dźwigni ułatwiającej wywindowanie się na pierwszo-planowe miejsce, który nie umie korzystać z cudzych pleców, aby wysunąć się ponad własne środowisko społeczne, który nie umie głośno krzyczeć o prawo do chleba, aby otrzymać go chociaż w miarę...

Tego, który pracuje uczciwie, solidnie i wytrwale wśród czterech ścian własnej klasy, który oddaje młodzieży i dziatwie całe serce swoje i każdy wysiłek myśli, który z uporem powołania wbrew wszystkim przeciwnościom dnia zabiega o realizację programu kształcenia, który nie ma siły na pracę pozaszkolną, bo w pracy szkolnej oddaje co dzień całego siebie.

Wznosząc toast za zdrowie szarego nauczyciela mógłbym powiedzieć, że wznoszę toast za zdrowie tego, którego praca decyduje o kształcie i treści szkoły polskiej, którego praca i oddziaływanie decydują o realizacji celów wychowania szkolnego, którego praca i dążenia decydują o kształtowaniu się profilu ideowego naszej młodzieży.

I złożyłbym mu życzenia, aby jak najprędzej jak najszerzej to przekonanie o głębokiej społecznej użyteczności tej jego szarej codziennej pracy znalazło swój wyraz w stosunku do niego całego narodu i władz państwowych, aby całe nasze społeczeństwo wzięło z niego wzór upartego, długofalowego, nieustępliwego tworzenia z drobnych, lecz codziennych osiągnięć wielkiego dzieła przebudowy naszego życia.

Sulima.

Zwiększmy atrakcyjność ośrodków oświaty pozaszkolnej

Żaden ruch postępowy nie mógł i nie może się rozwijać bez oświaty. Gdziekolwiek w historii ludzkości napotykamy element postępu — zawsze towarzyszy mu rozum i oświata. Bez rozumu i oświaty obejść się może tylko reakcja; to też żeruje ona z reguły na ciemnocie i nieuświadomieniu mas.

Nic więc dziwnego, że jedną z form walki z wstecznictwem, formą bodajże najistotniejszą jest dbałość naszych demokratycznych rządów o podniesienie oświaty. Człowiek oświecony jest najlepszym sprzymierzeńcem, jest ostoją demokracji. Im więcej szkół będziemy mieli, im mniejszy będzie u nas odsetek analfabetów, tym spokojniej patrzeć możemy w przyszłość. Każda uczelnia, każda szkoła powszechna i wyższy zakład naukowy jest w tym układzie rzeczy kuźnią demokracji.

Spowodowane jednak przez okres okupacji zapóźnienie w nauce kolosalnej części młodzieży, oderwanie całego, bez mała społeczeństwa od książki, teatru i szkół — mówiąc ogólnie: od wszelkich ośrodków kultury narodowej, stworzyło specyficzną sytuację, w której dla odrobienia zaległości i dla zaleczenia poniesionych w dziedzinie oświaty ran nie wystarcza już normalna szkoła. Dwudziestokilkoletni młodzian, który nie miał możliwości uczenia się w latach okupacji, a który musi teraz samodzielnie pracować na utrzymanie, z trudem mieści się w jej ramach. Jest on często obarczony rodziną i znajduje się, z tych czy innych powodów, w warunkach, które szkolnej nauce nie sprzyjają.

Nie zapominajmy, zaś, że prócz tej „zapóźnionej" w nauce młodzieży mamy jeszcze całe rzesze niedokształconych ludzi dorosłych, a to szczególnie wśród proletariatu i chłopstwa.

Warstwy te nie miały możliwości nauki przed wojną w sanacyjnym systemie rządów, a już zupełnie ją utraciły w czasie 6-letniej okupacji.

Gdyby sprawę przeanalizować dokładnie, okazałoby się, że mamy w Polsce poważny odsetek ludzi, dla których nauka i oświata jest rzeczą niezbędną, a którzy nie mogą jej pobierać w szkole. A nie mogą jej pobierać chociażby dlatego, że, pomijając obiektywne trudności, ich sposób myślenia, ich zainteresowania dalekie są od normalnych zainteresowań „ucznia w szkole". Robotnik zajęty sprawami swojego zawodu, rolnik, który myśleć musi o pokonaniu rozlicznych trudności swej gospodarki, a nawet pracownik umysłowy — nie mają tego psychicznego nastawienia, jakie właściwe jest uczniowi.

I tu wyłania się w całej pełni zagadnienie oświaty pozaszkolnej. A więc wszelkiego rodzaju kursy dla dorosłych, Uniwersytety Ludowe, Domy Kultury mają w dzisiejszych warunkach wielkie możliwości rozwojowe. Otoczone opieką czynników rządowych, mogą, mając przed sobą masy ludzi spragnionych wiedzy, stać się nieznanym dotąd w Polsce źródłem promieniowania nauki docierającym wszędzie.

Tymczasem jednak oświata pozaszkolna, słabo postawiona przed wojną, po dziś dzień nie jest należycie zorganizowana. Cykle odczytów, wykładów popularnych itp., które w innych, nawet daleko kulturalniejszych od Polski krajach gromadzą rzesze słuchaczy, nie posiadają u nas dużej atrakcyjności i nie przyciągają ludzi. Oprócz kilku — można by je na palcach wyliczyć — ośrodków krzewienia oświaty pozaszkolnej w tak dużym mieście jak Łódź — wszystkie świecą pustkami.

Myślę, że przydałoby się nieco żywej, w dobrym tego słowa znaczeniu pojętej propagandy. Trzeba ludzi zaagitować, przyciągnąć, zwalczyć ich nieufność, a pewien jestem, że sale naszych świetlic, Uniwersytetów Ludowych, Domów Kultury i in. zapełnią się po brzegi.

Jarosław Chłopecki.

Szkolnictwo na ziemiach odzyskanych

Równolegle ze stabilizacją życia gospodarczego na ziemiach odzyskanych rozwija się szkolnictwo. Podczas gdy w maju 1945 roku na terenie województwa gdańskiego były 232 szkoły powszechne, w których 475 sił nauczycielskich uczyło 34.500 dzieci — w listopadzie liczba szkół wzrosła do 698, a pobiera w nich naukę 87.400 dzieci pod kierunkiem 950 nauczycieli.

Na terenie województwa istnieje poza tym 81 przedszkoli, gromadzących 4.000 dzieci do lat siedmiu. Dla dzieci, które pod jarzmem hitlerowskim nie słyszały polskiego słowa, zorganizowano przy szkołach powszechnych specjalne komplety, gdzie uczą się czytać i mówić po polsku.

Celem uzupełnienia brakujących kądr wychowawczych Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego zorganizowało 11 zakładów kształcenia nauczycieli. Dwuletnie licea pedagogiczne powstały w Tczewie, Wejherowie, Oliwie, Kwidzyniu, Bytowie i Słupsku. Liczą one razem 1.000 słuchaczy.

Listy Czytelników

BŁĘDNE KOŁO

Sprawą powszechnie postulowaną jest sprawa udziału nauczycieli we wszelkich przejawach życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego. Ponieważ dotychczas jeszcze stosunkowo znaczna większość nauczycieli zamyka się w obrębie bezpośrednio szkolnej działalności, z wielu stron podnoszą się głosy krytyki tego stanu rzeczy i nawet ryczałtowej kwalifikacji nauczycielstwa, jako grupy „reakcyjnej".

Byłoby wywalaniem otwartych drzwi dowodzić, że nauczyciel polski w olbrzymiej większości nie jest „reakcjonistą", lecz demokratą.

Dla sprawy małego stosunkowo udziału nauczycielstwa w pracy społecznej pozaszkolnej trzeba szukać innych wyjaśnień.

Mam wrażenie, że dwie są podstawowe przyczyny tego zjawiska: brak czasu i brak sił fizycznych.

Jeżeli nauczyciel chce zapewnić sobie i rodzinie możliwe warunki egzystencji, musi pracować co najmniej w 2 szkołach, czyli przez 8—10 godzin dziennie, nie licząc pracy przygotowania i planowania oraz dodatkowych obowiązków wychowawczych. Nauczyciel tak zatrudniony może zaspokoić swe potrzeby i mieć siły do pracy. Lecz zajęty pracą szkolną od 8-ej rano do 18 — 20-ej nie ma już czasu na żadną pracę pozaszkolną, albowiem i niedzielę musi wykorzystać dla przygotowania do pracy zawodowej.

A jeżeli nauczyciel pracuje tylko w jednej szkole?

To ma pewną ilość czasu, którą mógłby poświęcić na pracę społeczną pozaszkolną, lecz jego uposażenie służbowe jest niewspółmierne w stosunku do potrzeb, nie zapewnia mu minimum egzystencji i w konsekwencji powoduje brak sił do pracy.

W ten sposób wytwarza się błędne koło.

Obraz ten w Łodzi pogłębia się przez znaczne ilościowo zaangażowanie się nauczycielstwa w dziedzinie własnego dokształcania w wyższych uczelniach.

Czy jako jedyny środek przeciwdziałania temu stanowi rzeczy wystarczy propagowanie konieczności udziału nauczycielstwa w pracy społeczno-politycznej? Czy wystarczy budzenie ambicji przewodnictwa, potrzeby przedłużania „rządu dusz" posiadanego w szkole, rozumienia konieczności udziału w budowie i przebudowie życia społeczno-kulturalnego kraju? „Nie samym chlebem człowiek żyje" — to prawda, lecz i samo „słowo" sił do pracy dać nie może.

L. T.

Notatki archiwalne

Duchowieństwo i oświata w dawnej Polsce

Rezultaty dwóchsetletniego prymatu jezuickiego w szkolnictwie były dla Polski bardzo smutne, gdyż dawały tylko pozory edukacji. Uczeń jezuicki, przyzwyczajony w szkołach do bezprawi wszelkiego rodzaju, powtarzał je później w życiu publicznym i domowym. Nie dziw przeto, że gorący patriota, jak St. Krzemiński, nazwał szkoły jezuickie „pracowniami zguby narodowej".

A jacy to byli wychowawcy naszej młodzieży i czym się ci wychowawcy naszej młodzieży zajmowali, poznajemy ze źródeł, które pozostały z tamtych czasów. Przede wszystkim zwróćmy uwagę na jednego z głównych członków Komisji Edukacji Narodowej, na biskupa Massalskiego. Gorliwość Massalskiego w zakładaniu szkółek, usiłowania założenia seminarium dla nauczycieli ludowych miały swój cel utajony: pragnął wydobyć od Komisji Edukacyjnej jak najwięcej funduszów na szkoły nie tylko swego wileńskiego departamentu, ale i na szkoły w całej Litwie, którymi to funduszami mógłby samodzielnie dysponować, a przez to i własne interesy popierać.

Komisja z całego stosunku z Massalskim nabyła przekonania, że biskup ma na widoku egoistyczne finansowe cele, więc stopniowo usuwała go od spraw szkolnych. Massalski zaś widząc że nie udają się jego plany i zamachy na fundusze edukacyjne, coraz obojętniej traktował sprawy edukacyjne.

Massalski funduszami edukacyjnymi, które miał do dyspozycji, szastał, dowodzi tego fakt wysłania wiosną 1775 r. księdzu Baudeau do Paryża 14.400 zł; widać to również z niemotywowanych i nieregularnych obrachunków jego z Komisją Edukacji Narodowej, przy czym sam był względem niej w ciągłych długach. W lutym r. 1794 winien był funduszowi edukacyjnemu 312.716 zł. Nic więc dziwnego, że KEN, wysławszy Wybickiego do Wilna, zaopatrzyła go w specjalną instrukcję do sprawdzenia i uporządkowania rachunków z biskupem Massalskim. Biskup Massalski nie był wyjątkiem. Komisja Porządkowa 15 kwietnia 1791 r. widziała się zmuszoną proboszcza ciechanowskiego i 12 innych obłożyć karą 100 zł.

A jak wyglądały wizytacje szkół, widzimy z poniższego. Jakób Glinka, archidiakon brzeski, wizytując kościoły na Podlasiu w r. 1751, nie interesował się szkołami, ale skwapliwie notował dochody parafialne, karczmy i ludność żydowską. A było co wizytować i krytykować. Wszak w tym czasie na terenie tegoż wizytatora w Kiwatyczach, Horadku, Szereszowie, Berezie i Prużanie jedynie organiści uczyli po kilku chłopców.

Kustosz brzeski Onufry Buchowiecki, będąc w r. 1751 na wizycie w Niemierowie, leżącym w dekanacie drohickim, wspomina, że kościół miał duże zapisy na utrzymanie nauczyciela, ale proboszcz Antoni Krauz wydał wiele pieniędzy na procesy o dobra, nauczyciela zaś opłacać nie mógł, chociaż sam był doktorem filozofii i obojga prawa; za to karczma, stajnia, słodownia i browar zostały przezeń pobudowne i starannie utrzymane.

O stronie moralnej dawnych Jezuitów mówią nam procesy zakonu jezuickiego z zakonem Pijarów. Pijarzy, chcąc raz ukończyć spory z Jezuitami, wytoczyli im proces w Rzymie, ale ci, nie przebierając w środkach, dopuścili się podrobienia kilku dokumentów, o czym zaświadczyła kapituła wileńska w r. 1726.

W ujemnym świetle stawiali siebie Jezuici dość często, na przykład, gdy Pijarzy około roku 1749 odważyli się w kalendarzu wydrukować niektóre ustępy z dzieł Kopernika, dowodząc, że ziemia obraca się, a słońce stoi, to wiadomość tę przyjęli Jezuici z wielkim oburzeniem.

Nie zanotujemy również na korzyść Jezuitów faktu, iż niektórzy Jezuici, po zniesieniu zakonu, ukrywali zapisy i kapitały i bardzo niechętnie ujawniali na to dokumenty, będące w ich posiadaniu.

A teraz, w zakończeniu zwróćmy uwagę, co działo się w tym czasie w sąsiednich Niemczech i Austrii. Otóż i tam również niechętne oświacie ludu było duchowieństwo i właściciele dóbr ziemskich. Panującym było w tych sferach zdanie, że im głupszy lud prosty, tym łatwiej wszysko z nim, jak z bydłem zrobić można. Istotnym było przekonanie, że ludowi prostemu wystarcza trochę umiejętności czytania i pisania. Proboszczowie mało dbali o szkoły, a nauczycieli przyjmowali takich, którzy zgadzali się pobierać wynagrodzenie jak najskromniejsze.

Piotr Matejkowski

Porady prawne

Ob. A. Kowalski

Na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1938 roku o ustanowieniu „Krzyża Zasługi za Dzielność" (Dz. U. R. P. z dnia 15 marca 1928 r. Nr. 30, poz. 279) ustanowiony został Krzyż Zasługi za Dzielność, jako odmiana Krzyża Zasługi, celem szczególnego wyróżnienia funkcjonariuszów P. P., oficerów i szeregowych Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariuszów Straży Celnej za czyny spełnione w specjalnie ciężkich warunkach z wykazaniem wyjątkowej odwagi, z narażeniem życia lub zdrowia — w obronie prawa, nietykalności granic państwowych oraz życia i mienia poszczególnych obywateli. Krzyż Zasługi za Dzielność ma tylko jeden stopień i może być nadawany tej samej osobie tylko 3 razy. Nadaje Prezes Rady Ministrów na wniosek odnośnego Ministra. Pozbawienie odznaki Krzyża Zasługi za Dzielność może nastąpić tylko w drodze wyroku sądowego, orzekającego pozbawienie praw obywatelskich.

Na podstawie Ustawy z dnia 23 czerwca 1923 roku o ustanowieniu „Krzyża Zasługi" (Dz. U. R. P. Nr. 62, z dnia 23 czerwca 1923 roku, poz. 458) ustanowiony został Krzyż Zasługi w celu odznaczenia osób, które od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego położyły względem Państwa lub obywateli polskich zasługi, spełniając czyny, nie leżące w zakresie ich zwykłych obowiązków, a przynoszących znaczną korzyść Państwu lub poszczególnym obywatelom polskim. Krzyż Zasługi dzieli się na trzy stopnie: Krzyż Złoty, Krzyż Srebrny i Krzyż Brązowy. Odznaczenie Krzyżem Zasługi może być udzielone tej samej osobie w każdym stopniu czterokrotnie w nieimniejszych jak roczne odstępach czasu. Złoty Krzyż Zasługi nadaje Prezydent Rzplitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi nadaje Prezes Rady Ministrów na wniosek odnośnego Ministra.

Nie widzę przeszkód ustawowych, dla których obywątel, uprzednio odznaczony już Srebrnym Krzyżem Zasługi, nie mógłby później za stosunkowo mniej cenne zasługi, uzyskać odznaczenie Brązowego Krzyża Zasługi.

Ob. Zdzisław Mazur:

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. z 1939 r. Nr. 34, poz. 216) oraz Rozporządzenia Ministra Odbudowy z dnia 18 sierpnia 1945 r. o egzaminach wymaganych do uzyskania prawa kierowania robotami budowlanymi i wykonywania projektów (planów) tych robót (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr. 29, poz. 175), egzamin składa się przed komisją egzaminacyjną przy Ministerstwie Odbudowy. Egzamin jest tylko ustny i polega na wykazaniu znajomości Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, ustroju władz i urzędów państwowych i samorządowych oraz ich zakresu działania, przepisów prawa budowlanego, zasadniczych przepisów, odnoszących się do odbudowy, budowy i przebudowy osiedli, tych przepisów prawa przemysłowego, sanitarnego, elektrycznego, wodnego i drogowego, które mogą mieć zastosowanie w związku z wykonywaniem robót budowlanych, przepisów z dziedziny ubezpieczeń społecznych oraz przepisów o postępowaniu administracyjnym i wywłaszczeniu. Egzamina odbywają się w ciągu roku dwa razy: w marcu—kwietniu oraz w październiku—listopadzie. Podania należy wnosić do Ministerstwa Odbudowy za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego (w Łodzi za pośrednictwem prezydenta miasta). Bezwzględnie należy załączyć dowód odbytej praktyki przy robotach budowlanych. Taksa egzaminacyjna wynosi 500 zł.

P.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W.P.

Dziś i do czwartku włącznie sztuka Jana Giraudoux „Elektra" w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza. Dziś w rolach Elektry i Żebraka Halina Kossobudzka i Jacek Woszczerowicz, jutro i w czwartek Zofia Mrozowska i Aleksander Zelwerowicz. Obsada pozostałych ról: Małynicz, Kreczmar, Łapiński, Górecka, Łapicki, Wołłejko, Śródka, Dewoyno i Urbański, reżyseria Wiercińskiego, dekoracje i kostiumy Teresy Roszkowskiej i muzyka Romana Palestra. W piątek „Wesele Figara".

TEATR POWSZECHNY TUR.

Codziennie „Świerszcz za Kominem". Piękna sztuka Dickensa przekracza już liczbę sześćdziesięciu przedstawień, ciesząc się stale niezmiennie wielkim powodzeniem. Doskonała reżyseria St. Daczyńskiego, dekoracje i kostiumy St. Cegielskiego, nowa ilustracja muzyczna, oparta na motywach szkockich, Mieczysława Mierzejewskiego oraz świetna gra całego zespołu Czengery, Hanin, Jakubińskiej, Karpińskiej, Pietraszkiewiczowej, Boguckiego, Borowskiego, Maliszewskiego, Pągowskiego, Pietraszkiewicza i Szubki składają się, na wielki sukces artystyczny i kasowy sztuki. „Świerszcz za Kominem" grany będzie bez przerwy do premiery sztuki Pagnola „Mariusz", które wchodzi na afisz w pierwszej połowie marca. Reżyseruje Aleksander Zelwerowicz, który zarazem gra rolę Cezarego, jedną z najświetniejszych w jego repertuarze. Rolę Fanny i Mariusza grać będą naprzemian: Justyna Karpińska i Andrzej Łapicki oraz Halina Czengery i Czesław Wołłejko.

TEATR SPOŁECZNY w CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR, Piotrkowska 243, organizuje Teatr Społeczny, do którego przyjmowani są amatorzy bez jakichkolwiek kwalifikacji.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 8—20-ej, tel. 112-57.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34.

Dziś komedia Gabr. Zapolskiej pt. „Ich czworo" Udział biorą: Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski. Reżyseria Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina. Kier. liter. Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt". Bilety nabyć można w kasie teatru od godz. 10-ej.

COLOSSEUM — Kopernika 16

Od dziś do 28 lutego zmieniony repertuar i międzynarodowe atrakcje.

TEATR GONG NA POMOC ZIMOWĄ

Dziś we wtorek 26 lutego daje teatr Gong (Południowa 11) o godz. 19 przedstawienie komedii muzycznej Szaniawskiego „Złote Sidła" w wykonaniu najznakomitszych sił artystycznych. Całkowity dochód z tego przedstawienia Dyrekcja Teatru przeznacza na rzecz Pomocy Zimowej.

WACŁAW NIEMCZYK W FILHARMONII

W piątek 1 marca o godz. 20 usłyszymy w Filharmonii znakomitego skrzypka Wacława Niemczyka. Niemczyk jest czołowym skrzypkiem polskim. Jako laureat trzech międzynarodowych konkursów skrzypcowych (Paryż-1931, Wiedeń-1933, Warszawa-1935), należy do plejady najwybitniejszych wirtuozów, którzy zyskali sławę w Europie. Świetny ten artysta będzie grał na skrzypcach J. G. Guarneriego, ucznia Stradivariusa. Ten bezcennej wartości instrument otrzymał od w darze od króla angielskiego Edwarda VIII, przed którym grał w Anglii. Program zawiera wyłącznie utwory Czajkowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie po miesięcznej przerwie dyrektor Państwowej Filharmonii w Łodzi — Zdzisław Górzyński.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" od godz. 10—14-ej.

ZABAWA TANECZNA PCK

W sobotę, dnia 2 marca 1946 roku odbędzie się TRADYCYJNA ZABAWA TANECZNA PCK w salach Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243.

Koło Opiekunek Społecznych przy PCK, które urządza tę zabawę, zaangażowało wyborową orkiestrę, przygotowało wykwintny bufet zimny, gorący i słodki po przystępnych cenach oraz coctail-bar, w którym przygrywać będzie harmonista. Dla amatorów bridge'a — ustronna sala z zielonymi stolikami. W namiocie — cyganki wróżyć będą przyszłość i coś niecoś zaryzykują z przeszłości. Szereg atrakcyjnych niespodzianek, których tajemnicy Koło Opiekunek Społecznych nie chce wyjawić przed czasem, zapewni uczestnikom doskonałą zabawę. Początek o godz. 21-ej. Strój dowolny. Wejście tylko za zaproszeniami. Całkowity dochód przeznacza się na akcję pomocy ofiarom wojny.

OFIARY

DALSZE OFIARY NA ODBUDOWĘ ZBURZONYCH POMNIKÓW.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego — zł. 1000.—; Łódzkie Towarzystwo Elektryczne — zł. 50.000.—.

Na odbudowę pomników Tadeusza Kościuszki i ku czci poległych w oswobodzeniu Łodzi od pracowników i robotników Państwowej Fabryki Maszyn Bracia Hoffman — 2484,40 zł.

Od Koła ZWM przy Państwowych Zakładach Scheibler i Grohman w Łodzi na ten sam cel — zł 1000.

Od Ministerstwa Przemysłu Centr. Tekstylna Hurtownia Nr 4 — zł 3290.

Od tej samej instytucji na pomoc zimową — zł 2670.

Na pomoc zimową od Kiełbasy Heleny, Piotrkowska 89.

Na odbudowę zburzonych pomników od Centralnego Zarządu Państw. Zakł. Graficznych:

Artyści widowiskowi i cały personel, a więc artyści, pogromcy, reserzy, personel techniczny, administracyjny, przedsiębiorstwa państwowego Widowisk Rozrywkowych całej Polski zadeklarowali jednodniowy zarobek na rzecz Pomocy Zimowej.

OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne złożyło na Pomoc Zimową — zł. 100.000.

Pracownicy Izby Rzemieślniczej w Łodzi na zebraniu w dniu 31.I.46 r. opodatkowali się dobrowolnie na rzecz Pomocy Zimowej w wysokości 3 proc. od poborów przez okres trzymiesięczny.

Spółka Spożywców Łódź-Retkinia zł. 500.

Hurtownia Chemiczna Nr. 68 zł. 3.000.—

OFIARY

Na budowę Warszawy od ob. Opałka Romana Dyr. Naczel. Państw. Zakład. Przem. Baweł. zł. 1080.—

Dla ciężko rannego milicjanta w napadzie przy ul. Żeromskiego 39, na koszt leczenia anonimowo zł. 15.000.—

Członkowie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Pabianicach złożyli z dobrowolnych składek w Banku Społem — Oddz. Pabianice zł. 18.480.— (osiemnaście tysięcy czterysta osiemdziesiąt złotych) na rzecz akcji Pomocy Zimowej dla dziatwy szkolnej.

Z okazji imienin Dyrektora Kolei Państwowych ob. Boncheta Aleksandra, pracownicy na kierowniczych stanowiskach Centrali Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, zamiast wiązanki kwiatów, przekazali zebraną wśród siebie na ten cel kwotę 10.000 zł. (zł. dziesięć tysięcy) Zarządowi Okręgu Związku Zawodowego Kolejarzy na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po kolejarzach.

Na fundusz domu wypoczynkowego dla dzieci czytel. „Głosu Robotniczego" od ob. Krauzego Alfonsa zł. 100.000.—

—o—

Dyżury aptek

Czyńskiego — Rokicińska 53,
Bartoszewskiego — Piotrkowska 95,
Rowińskiej-Koprowskiej — Pl. Wolności 2,
Stanielewicza — Pomorska 90,
[illegible]kiej — Rzgowska 51.

Kina

„Polonia" (ul. Piotrkowska 67) — „Norymberga". „Tęcza" (ul. Piotrkowska 108) „Parada Sportowa" — „Wisła" — (ul. Przejazd Nr. 1) „Adria" — (ul. Marszałka Stalina 2) — „Honolulu". „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) „Gdynia" (ul. Przejazd 2) „Świat się śmieje". „Stylowy" (ul. Kilińskiego nr 123) Złudzenie życia. „Włókniarz" (Zawadzka 16) „Hel" (ul. Legionów 2/4) — „Dni szczęścia" „Przedwiośnie" — „Manewry miłosne" — „Tatry" (ul. Sienkiewicza 40) — „Pensjonarka", „Robotnik" (ul. Kilińskiego 178) — „Halka", „Rekord" (Plac Reymonta) „Jadzia" — „Muza" (Ruda Pabianicka) — „Pojedynek". „Zachęta" — Majdanek, Oświęcim, „Od Wisły do Odry". „Bajka" (Franciszkańska 31) — „Wesoły program" — „Wolność" (ul. Napiórkowskiego 16) — „Roma" (ul. Rzgowska Nr. 84) „Przez łzy do szczęścia".

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówka", spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16.

DR RATAJ-Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wener[illegible] u kobiet Kosmetyka [illegible]ska Piotrkowska Nr. 33, — Godz. 11 — 1 i 3 — 5.

Dr. med. MARIA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje od 4 — 6-ej
Świętokrzyska 6 m. 5, tel 179-60

Różne

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki itp.

KOSZULE męskie hurtowo poleca szwalnia „Polonia" Piotrkowska 220, oraz przyjmuje zamówienia na szycie ubrań roboczych, combinesonów itp.

KURSY SAMOCHODOWE przy Gimnazjum Mechanicznym Tow. Salezj. w Łodzi, ul. Wodna 34, tel. 148-28, przyjmują zapisy na IV cykl wykładów, które odbywają się we wtorki, czwartki i soboty o godz. 17—20.

Kto wie coś o rodzinie Lerner i Wodnickich, zamieszkałych przed wojną w Warszawie, ul. Muranowska 5. Poszukuje rodzina w Paryżu. Kto ma jakiekolwiek wiadomości o ich życiu lub śmierci, proszony jest o przysłanie wiadomości do redakcji „Głosu Robotniczego" na adres ob. Barbary Beatus.

HURTOWNIA „Zjednoczeni Kupcy", Piotrkowska 309 (Plac Reymonta) poleca artykuły spożywczo - kolonialne, musztardę, soki, pomidory, mąkę, kaszę, pastę, bibułkę, gilzy, świece itp. jak również cukry i czekoladę wszystkich firm po cenach fabrycznych. Poszukujemy stałych dostawców.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr. 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów.

KTO ZNA ADRES ob. Lewina albo Lewiego, który powrócił z Niemiec z obozu proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Limanowskiego 80, Apteka.

POLSKA Hurtownia Galanteryjna, Spółka z ogr. odp., Łódź, Nowomiejska 3 w podwórzu, tel. 277-32, poleca wszelką galanterię po cenach hurtowych.

ZGINĄŁ PIES-WILK, Odprowadzić za wynagrodzeniem. Maciaszczyk. Łódź, Wołyńska 9 (Szlezyng).

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA samodzielna do krawiectwa damskiego „Czesława", Piłsudskiego 69.

KOSZULARKI tylko wykwalifikowane na maszyny motorowe, jak również chałupniczki mogą się zgłosić — Szwalnia „Iva", Sienkiewicza 61, tel. 165-88.

POTRZEBNA praktykantka do sklepu, możliwie pisząca na maszynie. Linkowski, Piotrkowska 120 — Sklep.

WIĘKSZE przedsiębiorstwo transportowe zatrudni kilku doświadczonych ekspedytorów kolejowych. Oferty z życiorysem i wymaganą płacą do administracji gazety pod Nr „1032".

GOSPOSIA uczciwa, tylko z referencjami, do samodzielnego prowadzenia małego gospodarstwa potrzebna. Zgłosić się do sklepu galanterii Piotrkowska 83, w godz. 12—17.

Kupno i sprzedaż

KSIĄŻKI polskie wszelkie i naukowe w językach obcych kupuje Księgarnia „Oświata", Piotrkowska 182.

MASZYNY do szycia, rowery, kupno — sprzedaż, naprawa, części zamienne i podstawy. Piotrkowska 70. Redzia.

EPIDIASKOPY — Mikroskopy lekarskie, Maszyny do liczenia, Kupno — sprzedaż. Jan Pujdak i S-ka — Łódź, Piotrkowska 83.

TRZY APARATY telefoniczne kupię — Kilińskiego 148, Sklep galanteryjny od godz. 16—18-ej.

FRYZJERSKI zakład tanio sprzedam — 25 tysięcy zł. z aparatami. Pogonowskiego 64.

KUPUJĘ lampy radiowe, oraz wszelki sprzęt Polus, Gdańska 17.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę wyrównawczą Mękarskiego Wacława, Szterlinga 4-5.

SKRADZIONO palcówkę i kartkę żywnościową Krajewskiej Sabiny i Konstantego oraz kartkę żywnościową Sakrajdy Amalii.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty w dn 13.XI 1945 r. na imię Wojciecha Kwiatkowskiego ur. 1.VII 1920 r. Postawy, kartę rozpoznawczą, metrykę urodzenia i kartę rejestracyjną, wojskowa RKU — Włochy pod Warszawą.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną legit. szkolną na nazwisko Goszczyńskiej Zofii.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Sztybel Heleny, Krakusa 14-13.

ZGUBIONO palcówkę Witczaka Antoniego, Pabianice, Limanowskiego 9.

SKRADZIONO niemiecką kartę pracy Ogórkówny - Lemanowej Haliny oraz metrykę Ewy, Nawrot 7-5.

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe, zaświadczenie na Krzyż Walecznych i kartę repatriacyjną Szafrańskiego Kazimierza, Targowa 31-49.

ZGUBIONE zostały karty żywnościowe i wyrównawcze na miesiąc styczeń i luty rodziny Podgórskich: Marii, Michała, Mariana i Donuty, zamieszkałych przy ul. Wojska Polskiego (dawniej Brzezińska) nr 150.

SKRADZIONO w dn. 23.II 46 r. kartę rozpoznawczą, pokwitowania ze skarbowości, odcinki na 406 kg chleba — Cierpuchy Piotra, Mazurska 14.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową oraz kartę żywnościową II kategorii Mazura Michała, Kilińskiego 124-3.

SKRADZIONO palcówkę, kartę rejestracyjną RKU i legit. Zw. Zaw. Sitka Stanisława, Strycharska 14-1.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, legit. Zw. Zaw., legit. członkowską Spółdzielni Sokołowskiej Kazimiery oraz palcówkę Wawrzyniak Marii. Kilińskiego 25-20.

UPRASZAM o zwrot dokumentów i fotografii pamiątkowych z portfelu skradzionego w tramwaju w dniu 21.II. Tamara Kubiak, Sepia 3.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i metrykę urodzenia Adamczyk Heleny, Kilińskiego 130-5.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną kartę rozpoznawczą Adamczyk Jadwigi, Legionów 42-20. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem

SKRADZIONO palcówkę i kartę rejestracyjną z RKU Wójcika Jana, Oppmana 21.

ZE SPORTU

Więcej inicjatywy oczekujemy od Ł. O. Z. Kolarskiego

Za miesiąc rozpocznie się kalendarzowa wiosna, tymczasem w Ł. Z. O. Kol. panuje kompletna cisza i stagnacja. Na brak inicjatywy uskarżają się i kierownicy klubów i zawodnicy. Zbliżający się sezon chcieliby wykorzystać lepiej, aniżeli ubiegły, tym bardziej, że przed kolarzami otwierają się większe możliwości, gdyż, jak się dowiadujemy, tor kolarski w Helenowie już w maju ma być oddany do użytku sportowcom. Trzeba by jednak było o nim pomyśleć - przystąpić do od-restaurowania, gdyż w obecnym stanie nie nadaje się on do użytku.

Sprawa ta w pierwszym rzędzie powinna zainteresować Ł. O. Z. Kol. jako magistraturę kolarstwa łódzkiego, pomijając pod czyją bezpośrednią administracją znajdzie się tor helenowski. Czy będzie on własnością „Zrywu", czy TUR-u, czy obydwu — jest rzeczą w tym wypadku mniej ważną. Tor służyć będzie w pierwszym i drugim wypadku przede wszystkim wszystkim kolarzom.

Należałoby więc, aby Ł. O. Z. Kol. wejrzał w tę sprawę i wszedł w porozumienie ze Z. R. S. S., który podobno tor przejął w swe posiadanie. Od uzgodnienia współpracy i przystąpienia do wspólnego wysiłku w doprowadzeniu toru do stanu przedwojennego — zależeć będzie w dużym stopniu rozwój sportu torowego w Łodzi, który za sobą ma już długoletnią tradycję.

Ł. O. Z. Kol. posiada w swoim gronie kilku starych wypróbowanych działaczy kolarskich, z których doświadczenia wiele korzyści mógłby odnieść odradzający się sport kolarski.

Lekkoatleci, piłkarze mają już ułożone programy na nadchodzący sezon. Jedynie kolarze są właściwie wciąż jeszcze nie zorganizowani. Zawodnicy, nie wiedząc co ich czeka, nie mają tej ochoty do pracy i treningu, co inni. Najbardziej zapaleni trenują po prostu dla siebie, dla własnej przyjemności. Do nich należy najlepszy w tej chwili nasz kolarz torowy, Bek.

— Rozpocząłem już treningi — mówi nam — na własną rękę. Jeżdżę na szosie. Dziennie przejeżdżam około 20 km.

Bek na rowerze jeździł prawie całą zimę. Gdy tylko była jaka taka pogoda, nie mógł wysiedzieć w biurze, zwierza się nam w sekrecie kierownik sekcji kolarskiej „Tramwajarz", ob. Bierkowski.

Ale takich zapaleńców jak Bek, mamy niewielu i przyszłości naszego kolarstwa nie możemy jedynie na nich opierać.

Sport kolarski, tak jak piłka nożna, czy boks, zasługuje na to, aby zdobyć masy, zwłaszcza turystyka powinna stać się w Łodzi — mieście przemysłowym — specjalnie popularna wśród szerokich rzesz pracowników fabrycznych, którzy większość życia muszą spędzać w halach i warsztatach, z dala od piękna przyrody. Na tym odcinku Ł. O. Z. Kol. ma specjalnie wdzięczne pole do działalności, trzeba tylko zerwać z dotychczasową biernością i przystąpić do pracy z większą energią.

Turystyka kolarska w Łodzi ma wielką przyszłość przed sobą.

Pisarskiemu grozi ponowne łamanie ręki

Czy się zdecyduje na operację — jeszcze nie wiadomo

Kilka dni temu było robione zdjęcie ręki Pisarskiego. Zdjęcie wykazało, że ręka została źle zestawiona i zrosła się nieprawidłowo.

Pisarskiego wiadomość ta bardzo przygnębiła. Jak wiemy miał on nadzieję powrócić jeszcze na ring i rzucił nawet rękawicę Kolczyńskiemu. Niestety, czy do tego sensacyjnego spotkania dojdzie, narazie nie wiadomo.

Gdyby Pisarski nie chciał pożegnać się z boksem będzie zmuszony najprawdopodobniej poddać się operacji, gdyż jak wykazało zdjęcie, zrosło się tylko 3/4 pękniętej kości promieniowej. Oczywiście przy takim stanie ręki wielokrotny nasz reprezentant nie mógłby myśleć o boksie.

— Do tej chwili nie jestem jeszcze zdecydowany na operację — mówi nam Pisarski. Czekam jeszcze na ostateczną decyzję lekarską i na zdjęcie gipsu. Gips zostanie zdjęty w końcu tego tygodnia.

Gdyby Pisarski zdecydował wycofać się z ringu najprawdopodobniej mógłby uniknąć ponownego zabiegu chirurgicznego.

— Ręka ta byłaby tylko oczywiście dużo słabsza — kończy przygnębiony nasz bokser.

Ze strony P. Z. B. do tej pory nie stwierdziliśmy żadnego zainteresowania się losem Pisarskiego, chociaż sprawa jego kontuzji stała się głośną w całej Polsce.

Zawodnik, który utracił chwilowo zdolność zarobkowania w obronie barw państwowych winien mieć choć tę satysfakcję, że losem jego zainteresują się działacze Polskiego Związku Bokserskiego. Tymczasem P. Z. B. pozostawiając Pisarskiemu 500 złotych w Pradze, uważa, że jest w najzupełniejszym porządku wobec zawodnika, który ambicją swą i ofiarnością mógłby długo jeszcze świecić przykładem dla innych.

Pierwszy start i pierwsze zwycięstwo

Koszykarki „Zrywu" zwyciężają „Zjednoczone"

Pierwszy występ K. S. „Zryw" na sportowej arenie łódzkiej miał miejsce w niedzielę w sali YMCA. Pierwsza na starcie sportu łódzkiego stanęła sekcja piłki ręcznej, która już od kilku tygodni prowadziła solidną zaprawę pod okiem Głażewskiej i Kujawskiego. „Nauka nie poszła w las", jak mówi przysłowie.

Pierwszy publiczny występ i pierwsze zwycięstwo K. S. „Zryw" ma do zawdzięczenia swym koszykarkom. Przeciwniczkami „Zrywu" były koszykarki Zjednoczonych, wicemistrza Łodzi. Po ciekawej grze, prowadzonej przy przewadze „Zrywu", zwycięstwo odniósł „Zryw" 19:12 (8:4).

Z młodego zespołu najlepiej grały: Głażewska, Gruszczyńska i Łukasikówna.

Obok TUR-u, jednej z najsilniejszych drużyn piłki ręcznej w Łodzi, przybywa nowy młody klub „Zryw", który, sądząc z pierwszego startu, powinien odegrać nie mniej poważną rolę w łódzkiej piłce ręcznej.

Po udanym starcie sekcji żeńskiej, czekamy teraz na start sekcji męskiej.

Bokserzy „Geyera" zwyciężają w Gnieźnie

W niedzielę drużyna „Geyera" walczyła w Gnieźnie z tamtejszą „Stellą". Zwycięstwo odnieśli łodzianie 9:7.

Wyniki walk: Bednarek (G) wygrał z Wolitakiem (S), Mazur (G) zremisował z Bidzińskim (S), Madej (G) przegrał z Dobkiem (S), Kaczmarek (G) zremisował ze Stefańskim (S), Trzęsowski (G) wygrał przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie ze Zbytkiem (S), Jaskóła (G) przegrał z Janeczkiem (S) i Olejniczak (G) zremisował z Pawłowskim (S).

Lekkoatleci Łodzi pojadą do Olsztyna

Konflikt pomiędzy Łódzkim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym a P.Z.L.A. w sprawie udziału łodzian w pierwszych zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych w Olsztynie został zlikwidowany.

Okręgowy Związek, jakkolwiek sam wobec spóźnionego zawiadomienia o terminie mistrzostw nie może wysłać oficjalnie drużyny łódzkiej, postanowił pójść organizatorom na rękę i ze swej strony uczynić wszystko, aby poszczególne kluby łódzkie wysłały jak największą ilość swych zawodników.



Młodzież robotnicza na wywczasach zimowych w górach.

Dzisiaj walczą młodzi

Dzisiaj w sali „Geyera" rozpoczynają się mistrzostwa juniorów w boksie. Na których ujrzymy około 60 zawodników, którzy do tej pory nie uzyskali jeszcze 10 zwycięstw i uprawianie boksu rozpoczęli dopiero po wojnie.

Zawody odbywać się będą: we wtorek i środę w sali „Geyera", czwartek, piątek i sobotę (finały) w hali „Wimy". Początek zawodów o godz. 18-ej.

Kronika Łódzka

Kurs agitatorów

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, 26 lutego o godz. 18 tow. Stalski wygłosi referat dla kursu agitatorów pt. „Zadania agitatorów w okresie przedwyborczym— wykorzystanie pracy". Uwaga agitatorzy! Stawiennictwo obowiązkowe.

Referat w Domu Propagandy P. P. R.

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, 28 lutego o godz. 18 tow. Cichocki wygłosi referat pt. „Zmiany społeczne w Europie powojennej. Narodziny demokracji ludowej. Możliwości pokojowego rozwoju").

Instruktorzy teatralni w CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR, Piotrkowska 243, angażuje instruktorów teatralnych, tańca oraz śpiewu chóralnego. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji na piśmie przyjmuje kancelaria CRDK, Łódź, ul. Piotrkowska 243 w godzinach od 8—19, tel. 112-57.

Co usłyszymy przez radio

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek pow.: „Michałko" — now. Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Kom. meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.30 Recital altówkowy prof. Mieczysława Szaleskiego, przy fortepianie Janina Szaleska. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 Kącik filmowy w opr. Anny Sidrańskiej. 15.30 Audycja dla robotników: 1) Reportaż z fabryki Nr. 15 w Zgierzu — w opr. Juliusza Pogoń-Ślizowskiego. 2) „Opieka Społeczna w Łodzi" — pog. Władysława Pawlaka. 3) Płyty. 16.00 Kraków. 16.20 W-wa. 17.15 „Największy romantyk Ameryki, pog. Antoniego Gołubiewa. 17.30 W-wa 18.00 „O bombie atomowej i jej twórcy" —felieton naukowy dr. Jerzego Barskiego, z cyklu „Na wielkiej fali". 18.15 W-wa. 19.15 Audycja dla młodzieży: Fragment z pow. „Miasto mojej matki" Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 19.30 W-wa. 20.00 Katowice. 20.45 „Kościuszko w pieśni i poezji" — montaż słowno-muzyczny w opr. Mariana Piechala. 21.00 W-wa. 21.30 Mozaika muzyczna w wyk.: Danuta Słotwińska i Zdzisław Suwalski — piosenki, Franciszka Leszczyńska — fortepian. 21.55 Skrzynka Pomocy Zimowej. 22.00 Kraków. 22.30 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

Wilkołak Henning

na rozkaz Andersa usiłował rozpocząć bandycką robotę

Przed niedawnym czasem powrócił do kraju wraz z innymi volksdeutschami niejaki Thaddeus Henning. Henning-SSman niemiecki — po zajęciu zachodnich Niemiec przez wojska angielskie — zgłosił się natychmiast do armii Andersa, gdzie go umundurowano i wcielono do specjalnych jednostek wojskowych. Po przejściu odpowiedniego kursu, Henning wrócił do kraju, jako żołnierz polski, naturalnie ze sfałszowanymi dowodami, gdyż nigdy nie poczuwał się do polskości i przez cały czas wojny był gorliwym Niemcem.

Henning, wróciwszy do Łodzi, zaopatrzony we wskazówki i adresy, udał się do „ludzi z lasu", którzy jednakże oddawna już zrozumieli podstępną politykę panów Andersów i Raczkiewiczów i dawno ujawnili się.

Wówczas Henning na własną rękę udał się „do lasu", by tam odnaleźć „oddziały podziemne", od których się podobno „roi" w lasach polskich, jak mówi kłamliwa propaganda Andersa.

Po dłuższym błądzeniu w lesie, Henning został zatrzymany przez leśników.

W pierwszej chwili, ujrzawszy straż leśną wziął leśników za „partyzantów" i wyjawił im wszystkie swoje tajemnice. Naturalnie, odebrano mu broń i dowody i oddano w ręce odpowiednich władz. Niefortunny Volksdeutsch, który służył w SS, a potem chciał przejść „do lasu", by dalej prowadzić swój haniebny hitlerowski proceder — stanie wkrótce przed sądem, gdzie odpowie za swoje podłe czyny, popełnione podczas okupacji na narodzie polskim.

Przychodnie Lekarskie PCK

Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, że z porad lekarskich w Przychodniach P.C.K. korzystać może każdy bez ograniczenia. I-sza Przychodnia mieści się przy ul. Piotrkowskiej 234, II-ga Przychodnia mieści się przy ul. P.O.W. 26, W Przychodniach udzielają porad w zakresie wszelkich specjalności czołowi lekarze Warszawy i Łodzi. Podopieczni PCK korzystają z porad bezpłatnych Godziny przyjęć od 8—19 codziennie za wyjątkiem dni świątecznych.

x

SPROSTOWANIE

Do artykułu pt. „Uroczyste zakończenie pierwszego wyścigu pracy między fabrykami przemysłu włókienniczego" zakradł się błąd który niniejszym prostujemy:

„Najbardziej wydajni robotnicy otrzymują premię pieniężną, nie przekraczającą 25% zarobków z m-ca grudnia r. ub. przyczem całkowita suma premii pieniężnych dla nagrodzonych nie może przekroczyć 1% pełnej wypłaty całej załogi w grudniu". Rzecz oczywista, że premiowani nie mogą być wszyscy robotnicy.

WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR, Piotrkowska 243, podaje do wiadomości, że z dniem 1-go marca br. otwarta zostaje wypożyczalnia sztuk teatralnych.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-08695